Nr 152. Kraków, Piątek 2 Kwietnia 1909. Rok XXVIII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 657.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcass i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) **przyjmuje** Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zachwianie bloku w parlamencie niemieckim.

Konserwatywno-klerykalny blok ks. Bülowa przebywa znowu poważne przesilenie, które tym razem grozi samemu jego istnieniu. Konserwatyści pragną usunąć z bloku narodowo-liberalnych i wolnomyślnych i zastąpić ich przez centrum. Powodem niechęci jest zaprojektowana przez rząd reforma finansowa. Od samego początku rozpraw nad nią konserwatyści stanęli na tem stanowisku, że półmilionowy deficyt w budżecie państwa może być pokryty przez podwyższenie rozmaitych podatków pośrednich, był nie w drodze proponowanego przez rząd podatku spadkowego.

Wszelkie starania ks. Bülowa, aby złamać upór konserwatystów, przemówić do ich rozsądku i patryotyzmu, nawet groźby ustąpienia — słowem wszystkie środki przekonania konserwatystów, okazały się bezskutecznemi.

Przed kilku dniami przewódca konserwatystów, Normann, złożył na ręce przewódcy narodowo-liberalnych Bassermana formalne oświadczenie, że konserwatyści stanowczo i nieodwołalnie zgadzają się na reformę finansową pod warunkiem, że deficyt budżetowy będzie pokryty przez podwyższenie podatków pośrednich na 400 milion. marek i że wpłaty poszczególnych państw związkowych do wspólnej kasy Rzeszy zostaną podwyższone o łączną sumę 100 milionów marek.

Na zapytanie Bassermanna, czy to ultimatum oznacza wypowiedzenie liberałom miejsca w bloku rządowym, odpowiedział leader konserwatystów zupełnie niedwuznacznie, że „dla celów narodowych blok może być jeszcze utrzymany“. Znaczyło to, że w razie powstania sporu o jakiś „patryotyczny“ projekt w rodzaju n. p. afrykańskiej kolei żelaznej, która w grudniu r. 1906 stała się powodem rozwiązania parlamentu, i w razie, kiedyby rządowi groziło niebezpieczeństwo ze strony centrum lub lewicy, konserwatyści z wdzięcznem sercem przyjmą „pomoc narodowo-liberalnych, ale we wszystkich innych sprawach wolą oni iść ręka w rękę z centrum...

W obecnem przesileniu zasługuje na podniesienie ten moment, że w rozluźnieniu tak nienaturalnego związku, jak blok liberalno-konserwatywny, inicyatywa należy nie do tych, którzy pogrzebali swą reputacyę polityczną z powodu wątpliwych korzyści z bloku, ale do tych, którzy przez cały czas trwania bloku ciągnęli z niego rozmaite korzyści, sami nic w zamian nie dając.

Żywotność zarysowującej się na horyzoncie parlamentu niemieckiego nowej koalicyi konserwatywno-klerykalnej jest bardzo wątpliwa. Konserwatyści z hospitantami razem mają 61 głosów, partya państwowa — 25, antisemickie różnoimienne frakcye — 25, centrum — 106. Cała zatem nowa koalicya miałaby 217 głosów przeciw 180 głosom socyalnych demokratów, wolnomyślnych, narodowo-liberalnych i Polaków. Dalej trudno przypuścić, aby centrum, broniące od czasu do czasu także i demokratycznych postulatów, mogło zupełnie bezwzględnie iść razem z konserwatystami. Centrum zresztą partyą jednolitą nie jest. Reprezentuje ono miliony robotników i włościan katolickich i dlatego zastanowi się ono bardzo dokładnie, zanim zdecyduje się głosować razem z konserwatystami za podwyższeniem podatków pośrednich o dalszych 400 milionów. Najważniejszą jednak przeszkodę w skojarzeniu tego konserwatywno-klerykalnego stadła przedstawia sam ks. Bülow. Pomiędzy nim bowiem a centrum istnieje rozłam tak głęboki, że do usunięcia go nie wystarczy ani zręczność, ani oportunizm kanclerza, aczkolwiek obie te cechy posiada on w stopniu bardzo wysokim.

W ten sposób sytuacya obecna w parlamencie niemieckim staje się bardzo trudną. „Berliner Tageblatt“, który zawsze walczył z blokiem, czyli skojarzeniem karpia z królikiem, jak go nazwał dowcipnie pewien wybitny liberał, stawia taką alternatywę: albo odroczenie reformy finansowej, albo rozwiązanie parlamentu. Ale odroczenie reformy jest niemożliwe, ponieważ deficyt jest faktem najzupełniej realnym. Nowe zaś wybory, wedle przekonania konserwatystów i samego ks. Bülowa, dadzą zwycięstwo lewicy, a głównie socyalistom. Wobec tego, co czynić? Oto najważniejszy dylemat polityki wewnętrznej w Niemczech, dylemat, którego takie lub inne rozwiązanie zawsze grozi Bülowowi upadkiem.

Wobec tego pisma liberalne występują z projektem utworzenia bloku wszystkich stronnictw lewicy, widząc w nim tylko ratunek przed utonięciem Niemiec na długi czas w bagnie reakcyi klerykalno-konserwatywnej.

Proces w Zagrzebiu.

Zagrzeb, 30 marca 1909.

Przesłuchanie sześciu dalszych oskarżonych nie posunęło w niczem sprawy naprzód. Zeznania ich w niczem nie różniły się od zeznań braci Pribiczewiców, głównych „aranżerów“ rzekomej „zdrady stanu“. U wszystkich wykazano gorliwe uczucie patryotyczne, dążące do uświadomienia narodowego wśród austryackich Serbów, do niezależności społeczno-gospodarczej i kulturalnej, do poprawy bytu i doli serbskiego wieśniaka, do rozszerzenia i ugruntowania wśród jak najrozleglejsyych kół oświaty. Jeśli hasło czeskie „swój ku swemu“, głoszące solidarność i wzajemne wspieranie się w narodzie, jest przestępstwem, — jeśli idea wyrwania społeczeństwa z pod ekonomicznej przewagi germańskiej lub madziarskiej jest zbrodnią, — jeśli dewiza samoobrony narodowej i otwarte manifestowanie swej narodowości za karygodne, to oskarżeni i przesłuchani Serbowie rzeczywiście są przestępcami.

Na szczęście jesteśmy w państwie konstytucyjnem, gdzie chyba zasadą jest zupełna wolność przekonań polityczno-społecznych i wyznaniowych. Jeśli się zaś pod tym względem krępuje w czemkolwiek tę wolność obywateli, występuje się tem samem przeciw podstawowym zasadom konstytucyi państwowej.

Najcięższy zarzut, jaki zwrócono przeciw oskarżonym w Zagrzebiu Serbom — to utrzymywanie stosunków z Serbami z Królestwa i przyznanie się do wspólnej z nimi narodowości. I tutaj jednak nie wykazano niczego, coby mogło te stosunki skompromitować. Polegały one jedynie na wzajemnem porozumieniu się i pouczaniu w sprawie szerzenia oświaty, sztuki gospodarczej, stosunków handlowo-przemysłowych, na wzajemnej wymianie płodów literatury i sztuki narodowej. Jako okoliczność najbardziej obciążającą podnosi z całą wytrwałością prokurator używanie narodowych serbskich sztandarów, (co zresztą za bana Hedervarego powszechnem było i oficyalnem!) — i, co gorsza, herbu serbskiego i portretów króla Piotra.

Nic łatwiejszego, jak oświetlić tego rodzaju „drobnostki“ w sposób kompromitujący, jak uważać je za zewnętrzne objawy świadomej zgubnej dla całości państwa, dążności ku oderwaniu się w Austryi, a tem samem „zdrady stanu“. Tak też zrobił rząd madiarski, przy całej jednak ostrożności i długich przygotowaniach zrobił to nie dość zręcznie, wskutek czego podczas obecnej rozprawy sądowej naraził trybunał sędziów na niemałe kłopoty. Jak z tego wybrnie, dziś zapewne sam jeszcze dobrze nie wie.

Cała dotychczasowa rozprawa zagrzebska dowodzi niezbicie, iż rząd węgierski na zupełnie błahych poszlakach pragnie oprzeć bardzo doniosłe i obciążające oskarżenia. Tak łatwo jednak uzasadnić one się nie dadzą. Każdy nowy dzień rozprawy, każdy nowy fakt odkrywa tyle sprzeczności w samem oskarżeniu, tyle niekonsekwencyj w zeznaniach podejrzanych świadków, że udowodnienie „zbrodni“ 53 Serbom będzie niezmiernie trudną, niemal niewykonalną sztuką.

Bo bierzmy tylko rzecz szczerze a po prostu. Takich poszlak i „dowodów“ zdrady stanu, jakie przedstawia „banski stol“ w Zagrzebiu, moglibyśmy naliczyć na tysiące w całej Austryi, u wszystkich niemal narodowości. Wyobraźmy sobie tylko Polaków z Austryi, jakieby żywili gorące sympatye, jak całą duszą rwali by się — bez wrogich względem Austryi uczuć — do którejkolwiek z innych dzielnic dawnej Polski, gdyby tylko któraś z nich posiadała, jak Serbia, zupełną niezawisłość i samodzielność! Czyż tego rodzaju ciążenie sympatyami, nawet zupełnie jawnie, nie byłoby czemś najzupełniej naturalnem a przecież nie zasługującem odrazu na nazwę „zdrady stanu“?

Weźmy dzisiejsze stosunki między Polakami trzech zaborów. Czyż dzisiaj, mimo bardzo ciężkich warunków, nie jednoczą się we wspólnej pracy narodowej, we wspólnych hasłach i ideałach, nie zawiązują wzajemnych stosunków, nie wspierają się czynem i słowem? A przecież nikt im jeszcze tego za „zdradę stanu“ nie poczytuje!

Sięgnijmy do południowych granic Austryi. Czy rząd austryacko węgierski i tak trwożliwy o całość państwa areopag zagrzebski zaglądnęli kiedy do domów tak zresztą lojalnych Włochów austryackich? Czy widzieli te setki portretów władców i herbów włoskich, co zdobią mieszkania patryotów rjeckich i tryesteńskich? Wszakżeż tam ulice i place miejskie noszą publicznie nazwy narodowych bohaterów i władców włoskich. Wszakżeż istnieje i rząd dobrze o tem wie, „irrendenta“ włoska, — a dlaczegóż przeciwko temu wszystkiemu nie wytoczy się oskarżenia? Dlaczegóż tam się nie widzi „zdrady stanu“?

A przejdźmy wreszcie i do samych Niemców austryackich. Oni chyba dają najlepszy przykład tego rodzaju nielojalności wobec idei państwa, jaką się zarzuca Serbom chorwackim. Przejdźmy się po tysiącznych mieszkaniach patryotów wiedeńskich, grackich, salzburskich itd. W żadnym domu prawdziwego „Wszechniemca“ nie braknie portretu pruskiego, koronowanego mowcy. Są całe stowarzyszenia i związki o barwie i charakterze wszechniemieckim. — Bursze niemieccy najoficyalniej zdobią się kolorami pruskiemi i wywieszają je na swych lokalach. — A „Wacht am Rhein“ — znana rzecz — najulubieńszą jest piosnką austryackich Niemców! — Dlaczegóż tutaj nie trąci nic „zdradą stanu“ — a poczciwemu chłopu serbskiemu za zbrodnię poczytuje się najniewinniejszy okrzyk patryotyczny.

W ostatnich czasach odgrzebał rząd „zdradę stanu“ nawet wśród Czechów, bo to zły duch wszystkich Słowian. A doszukaćby się jej mógł niezawodnie i wśród Rumunów austro-węgierskich, a nie mniej i wśród galicyjskich moskalofilów. Wszakżeż ci wcale nie tają się z sympatyami ku Rosyi, wszakżeż poczuwają się za najprawdziwszych, „istinnych russkich“.

Wychodząc tedy ze stanowiska zagrzebskiego trybunału, przyznać musielibyśmy, że w Austryi roi się dzisiaj od „zdrajców“ najrozmaitszego pochodzenia i charakteru, a prawdziwego patryotę austryackiego, któremu leży rzeczywiście los państwa na sercu i Słowian, którzy wierzą w doniosłość roli Austryi w kwestyi słowiańskiej, musiałaby chyba ogarnąć rozpacz na widok tylu rozsadzających, niebezpiecznych dla idei państwowej czynników.

Nie! — tak źle nie jest ani w Austryi całej, ani w samej Chorwacyi. — Tam zużytkowano tylko najzupełniej naturalne, przyrodzone uczucie patryotów Serbów, które niedawnemi czasami rozbudzał sam rząd węgierski, aby je przeciwstawić narodowej akcyi chorwackiej — zużytkowano te uczucia ku z góry ułożonym planom ataku na Serbów chorwackich. Zarzucić im świadome i zgubne dla państwa szerzenie idei wszechserbskich, oskarżyć ich wobec Europy o „zdradę stanu“, a tem samem usprawiedliwić niejako i uzasadnić nagły krok rządu — aneksyę Bośni i Hercegowiny, jako krajów bezpośrednio stojących pod propagandą wielkoserbską — to chyba był jedyny cel utylitarno-polityczny do wywołania wielkiego procesu politycznego w Zagrzebiu.

Wywołać jednak senzacyę, skompromitować, oskarżyć, oczernić wobec Europy — nie sztuka; — trudniej daleko będzie tego wszystkiego dowieść. Cały dotychczasowy proces zagrzebski, wszystkie do dzisiaj przesłuchania oskarżonych najżywszym są tego dowodem.

Pajo.

Serbia po klęsce.

W Belgradzie zapanowało powszechne przygnębienie. Jeżeli dzienniki serbskie twierdzą, że Austro-Węgry odniosły największe zwycięstwo, jakie odniesiono kiedykolwiek „bez broni“, — to Serbia może, nie bez głębokiego żalu, powiedzieć o sobie, że poniosła bolesną klęskę, stojąc z bronią u nogi. Na nic nie przydadzą się skargi i lamenty; Serbia musiała uledz presyi dyplomatycznej skoalizowanych mocarstw Europy. Znalazła się w położeniu bez wyjścia. Z dwojga złego wybrała mniejsze i zrobiła dobrze. Bo wojna, na własną rękę, bez widoków poparcia przez którekolwiek z mocarstw Europy, musiałaby się była skończyć pogromem Serbii. O tem dwóch zdań być nie może.

Każdy naród potrzebuje rycerskich tradycyj i nieraz wojna, choćby bez widoków powodzenia, lepszą jest od marazmu, toczącego organizm narodowy. Ale w tym wypadku Serbia stawiałaby zbyt wysoką stawkę i gra w „va banque“ nie byłaby usprawiedliwioną. Przegrana mogła położyć kres samodzielności politycznej królestwa serbskiego, — a to byłaby strata, której powetowanie nie byłoby rzeczą łatwą.

Natomiast, ulegając naciskowi mocarstw, nie pozbawiła się Serbia możności odrodzenia. Pozostał jej, na wszelki sposób, czynnik niesłychanie ważny i życiodajny, którego brak nam tak dotkliwie odczuwać się daje: niezależność państwowa. Gdy minie pierwszy ból rozczarowania, gdy wyczerpią się rekryminacye, powinni patryoci serbscy sięgnąć głębiej i zdać sobie jasno sprawę z przyczyn upadku swego państwa. Muszą oni wcześniej lub później przyjść do przekonania, że naród musi z siebie samego dobywać siłę, musi być sobą i poczucie samodzielności swojej stawiać wyżej ponad obcą pomoc. Dyplomacya może być bardzo w tym względzie pożyteczną i pomocną, ale ona jest środkiem do podtrzymania niezależności państwa i godności narodu, ona nie może być wyłącznym celem ich starań, nie może być fundamentem, na którym wznosiłaby się struktura prawnopolityczna i narodowa.

Naród serbski w Królestwie musi dźwignąć się własną siłą z upadku politycznego, w jaki pogrążyły go dwie niesumienne dynastye: Obrenoviczów i Karageorgeviczów. Te dynastye zrujnowały Serbię ekonomicznie i moralnie. Zrujnowana materyalnie Serbia nie mogła podnieść się ekonomicznie przez wymordowanie rodziny królewskiej i oddanie rządu w ręce królobójców; natomiast obniżyła się moralna powaga państwa i co najboleśniejsze, powaga narodu.

Król Piotr, oprócz krwawych znamion współwiny w królobójstwie, oprócz pustej szkatuły i źle wychowanego syna, nie przyniósł nic więcej ze sobą do Serbii: ani talentu politycznego ani koneksyj z zagranicą. Król stał się narzędziem w ręku kliki, wywołującej wstręt za granicą, siejącej demoralizacyę w państwie i narodzie.

Powołanie tego Karageorgevicza, na tron było nieszczęściem dla Serbii. Odosobnił on państwo od wszystkich dworów, z wyjątkiem jednego: petersburskiego. Nie przeczuwano wido-

L. ANDREJEW.

MYŚL.

Z rosyjskiego oryginału przetłumaczył dr M. S.

8 (Ciąg dalszy.)

— Tak, Antosiu, koniecznie idź, z powagą potwierdził Aleksy. Gotóweś „narobić“ jeszcze jakich historyj.

— A cóż jabym mógł narobić? — Nieśmiało usprawiedliwiałem się przed surowym moim przyjacielem.

— Któż to może przewidzieć? Mógłbyś komu i głowę rozbić.

Ja obracałem w rękach ciężki z kutego żelaza przycisk, patrząc to na niego, to na Tatiannę Nikołajewnę i pytałem:

— Głowę? Mówisz głowę?

— A tak głowę. Wyrzniesz kogoś takim, jak ten kawałkiem i... gotów.

To się stawało interesującem. Rzeczywiście głowę i rzeczywiście tym kawałkiem zamierzałem rozbić, a tu ta sama głowa oceniała, jak to będzie. Oceniała i dobrodusznie uśmiechała się. A są ludzie, którzy wierzą w przeczucia, w to, że śmierć przed sobą wysyła jakichś tam niewidzialnych zwiastunów. Jakaż to brednia!

— Ale czy tylko można komu coś zrobić tą rzeczą? rzekłem. To za lekkie.

Co też ty mówisz! — za lekkie — sprzeciwił się Aleksy i wyrwał mi z ręki przycisk a wziąwszy go za cieńszy koniec, parę razy nim machną. Spróbój!

— Ta, ja wiem...

— Nie, weźże oto tak, i zobaczysz.

Niechętnie uśmiechając się wziąłem ciężką tę rzecz, wtedy wmięszała się Tatianna Nikołajewna. Blada, z trzęsącemi się wargami przemówiła, a raczej krzyknęła:

— Aleksy! Zostaw! Aleksy, zostaw!

— Co ci jest Taniu? Co ci się stało? Zmięszał się.

— Przestań! Ty wiesz, jak nie lubię takich żartów.

Rozeszliśmy się, a przycisk wrócił na biurko.

U profesora T. wszystko poszło tak, jak przewidziałem. On był bardzo ostrożny. Wypytywał się, czy mam rodzinę, której mógłbym się oddać w opiekę, radził, abym został w domu odpoczął i uspokoił się.

Opierając się na mojej wiedzy lekarskiej z lekka się z nim spierałem i jeżeli miał jakie wątpliwości, to wtedy, gdym się ośmielił protestować, zapewne mnie już bezpowrotnie zaliczył do obłąkanych. Wy, panowie eksperci, z pewnością nie będziecie przywiązywali większej wagi do tego niewinnego żartu z waszego kolegi tem bardziej, gdy oświadczam, że profesor T. jest poważania i szacunku godzien.

Kilka następnych dni były najszczęśliwszemi w mojem życiu. Żałowano mnie, jak naprawdę chorego, odwiedzano mnie, rozmawiano ze mną jakimś niedorzecznym tonem i tylko ja jeden wiedziałem, żem zdrów, jak nikt, i radowałem się ze skutecznej owocnej pracy mojej myśli. A ze wszystkiego zadziwiającego, niedościgłego czem bogate życie, najbardziej zadziwiające i najbardziej niedościgłe, to ludzka myśl. W niej boskość, w niej zakład nieśmiertelności i potężna siła, nie znająca zapór. Ludzie ulegają zachwytowi i zdumieniu, gdy patrzą na śnieżne szczyty łańcuchów górskich, a gdyby oni pojmowali samych siebie, toby bardziej, niż górami, bardziej, niż wszelkiemi cudami i pięknościami świata, zachwycili się udatnością swojego myślenia. Myśl prostego robotnika o tem, jak lepiej położyć cegłę na cegłę, to większe cudo i głębsza tajemnica.

I ja radowałem się moją myślą. Niewinna w swej piękności oddawała mi się ona z namiętnością, jak kochanka, służyła mi jak niewolnica, i podtrzymywała mnie jak przyjaciel. Nie sądźcie, żem przez wszystkie te dni, przepędzone w domu w czterech ścianach, myślał tylko o swoim planie. Nie, w nim było wszystko jasne i obmyślone. Rozmyślałem o wszystkiem. Ja i moja myśl po prostu igraliśmy z życiem i ze śmiercią i wysoko, bardzo wysoko bujaliśmy nad niemi. Między innemi rozwiązałem w te dnie dwa bardzo interesujące zadania szachowe, nad któremi męczyłem się dawniej już bez rezultatu. Wiecie, panowie eksperci, żem przed trzema laty brał udział w międzynarodowym turnieju szachistów i żem zajął po Laskierze drugie miejsce. Gdybym nie był wrogiem wszelkiego publikowania się i dalej uczestniczył w zapasach, to byłby Laskier musiał mi ustąpić swojego miejsca.

Od chwili, gdy życie Aleksego wydane zostało w moje ręce, zacząłem odczuwać ku niemu wielkie upodobanie. Miło mi było myśleć, że on żyje, pije, je i cieszy się tylko dlatego, że ja na to pozwalam. Uczucie, podobne do uczucia ojca dla syna. A o co się lękałem, to o jego zdrowie. Wobec swej wątłości, on nie do darowania nieostrożny; nie chce nosić kaftanika, a w najobrzydliwszą pogodę, na wilgoć, wychodzi bez kaloszy. Uspokoiła mnie Tatianna Nikołajewna. Przyjechała mnie odwiedzić i opowiadała, że Aleksy całkiem zdrów i nawet sypia doskonale, co u niego bywa rzadko. Ucieszony, poprosiłem Tatiannę Nikołajewnę, aby wręczyła Aleksemu książkę, rzadki egzemplarz, który przypadkiem się mi dostał, a który się już dawno Aleksemu podobał. Może być, że z punktu widzenia mojego planu, podarunek ten był omyłką, bo mógłby kto podejrzywać mnie o chęć zamydlenia oczów, ale ja miałem tak wielką ochotę sprawienia przyjemności Aleksemu, że zdecydowałem się na to ryzyko. Ja nawet lekceważyłem tą okolicznością to, że w artystycznem pojęciu mojej gry stawało się szarżą.

Dla Tatianny Nikołajewny byłem tym razem miły i naturalny tak, żem zrobił na niej dodatnie wrażenie. Ani ona, ani Aleksy nie widzieli żadnego z moich przypadków, to im też trudno było, nawet niemożliwie, wyobrazić sobie mnie, jako waryata.

— Przyjedzie pan przecież do nas, zapraszała mnie przy pożegnaniu Tatianna Nikołajewna.

— Nie wolno mi, odpowiedziałem, uśmiechając się, doktor nie pozwolił.

— No, cóż to, znowu głupstwa jakieś. Do nas wolno, przecież to, jakby w domu. Aleksemu się nudzi bez pana.

Obiecałem jej i nigdy żadnej obietnicy nie dano z taką pewnością dotrzymania, jak ja tę właśnie dałem.

Nie zdaje wam się też, panowie eksperci, gdybyście się dowiedzieli o tych wszystkich szczęśliwych epizodach, nie wydaje się wam, że już nietylko przezemnie był Aleksy skazany na śmierć, ale i przez kogoś drugiego? A w rzeczywistości nie było nikogo „drugiego“, a wszystko takie logiczne i proste.

Żelazny przycisk leżał na swojem miejscu, gdym 11 grudnia o godzinie 5 wieczór wszedł do gabinetu Aleksego. — W tym czasie przed obiadem (obiad bywa u nich o 8) Aleksy i Tatianna Nikołajewna odpoczywają. Mojem przyjściem bardzo się ucieszyli.

— Dziękuję ci za książkę, przyjacielu, mówił Aleksy, ściskając mnie za rękę. Sam się już do ciebie wybierałem, ale mi powiedziała Tenia, że ty się już masz całkiem dobrze. Jedziemy dziś do teatru; pojedziesz z nami?

Rozpoczęła się rozmowa. W tym dniu postanowiłem zupełnie nie udawać — w tem unikaniu udawania było właściwe sprytne udawanie — to też pod wpływem przeżytego podniecenia myśli, mówiłem dużo i zajmująco. Gdyby tak wielbiciele talentu Sawetowa wiedzieli, ile najlepszych „jego“ myśli zrodziło się w głowie nieznanego im doktora Kerzencewa!? Mówiłem jasno, trzeźwo, zaokrąglonemi zdaniami i równocześnie patrzyłem na wskazówkę zegara i myślałem, że gdy ona przyjdzie na szostkę, ja będę zabójcą. I mówiłem coś zabawnego a oni się śmiali, ja zaś starałem się zapamiętać uczucie człowieka, który nie jest zabójcą. Już nie w oddalonym obrazie, ale wprost z bliska widziałem proces życiowy w Aleksym, jak bicie jego serca, krążenie krwi w tętnicach na skroni, nieuchwytną wibracyą utkania mózgu, jak ten proces przerwie się, jak serce przestanie popędzać krew i jak zamrze mózg.

Na jakiej myśli on zamrze?

Nigdy jasność mojego pojmowania nie dosięgła takiej wysokości i siły; nigdy nie było tak pełne, wielościennie odczuwające, dokładnie pracujące to moje — ja. Nie widząc — widziałem, nie słysząc — słyszałem, nie myśląc — myślałem.

Brakowało jeszcze 7 minut, gdy Aleksy leniwo wstał z kanapy, przeciągnął się i wyszedł.

— Ja tu zaraz.... rzekł wychodząc.

Nie chciałem patrzeć na Tatiannę Nikołajewnę i odszedłem do okna, rozsunąłem portyery i stałem. Nie patrząc czułem, że Tatianna szybko przeszła przez pokój i stanęła obok mnie. Słyszałem jej oddech, wiedziałem, że ona nie patrzy w okno, ale na mnie i milczałem.

— Jak wspaniale błyszczy śnieg, przemówiła Tatianna Nikołajewna, lecz ja się nie odezwałem. Oddech jej stał się szybszy, potem się przerwał.

— Antoni Ignatiewiczu! Rzekła i nie dokończyła.

Milczałem.

— Antoni Ignatiewiczu! Powtórzyła jakoś tak nie zdecydowanie, a ja wtedy spojrzałem na nią. Ona szybko się cofnęła, omal nie upadła, jakby ją odrzuciła ta siła, jaka była w moich oczach. Cofnęła się i pobiegła do wchodzącego męża.

— Aleksy! bełkotała. Aleksy... On...

— Cóż on?

Nie uśmiechając się, lecz głosem, zdradzającym żartobliwość, przemówiłem:

— Ona myśli, że ja cię chcę zabić tym kawałkiem.

I całkiem spokojnie, otwarcie, wziąłem w rękę przycisk, podniosłem go w górę i wolnym krokiem podszedłem do Aleksego. On, nie niezmrużywszy powiek, patrzył na mnie swemi blademi oczami i powtarzał:

— Ona myśli...

— Tak, ona tak myśli.

Powoli, spokojnie zacząłem podnosić rękę i Aleksy także powoli zaczął podnosić swoją, nie spuszczając ze mnie oczów.

— Pozwól! Twardo wyrzekłem.

Ręka Aleksego powstrzymała się, a on ciągle, nie spuszczając ze mnie oczów, uśmiechał się blado, samemi kącikami ust.

Tatianna Nikołajewna strasznie krzyknęła, ale już było za późno. Uderzyłem ostrym kantem w skroń bliżej ciemienia jak oka. A gdy upadł, nachyliłem się i jeszcze dwa razy uderzyłem go. Sędzia śledczy mówił mi, żem go bił dużo razy, bo głowę miał całkiem porozbijaną. Ale to nie prawda. Ja go uderzyłem wszystkiego trzy razy: Raz, gdy stał, a dwa razy potem na podłodze.

Prawda, że uderzenia były bardzo silne, ale było ich tylko trzy. To doskonale pamiętam. Trzy uderzenia.

(C. d. n.)

cznie w Serbii, że ten jedyny przyjaciel nie będzie nic mieć do dania, bo sam znajdzie się w stanie bankructwa. Rosya była deską ratunku dla Serbii, — i ten ratunek zawiódł fatalnie.

Wnioski więc nastręczają się siłą faktów. Od tego, czy znajdą się w Serbii patryotyczni mężowie stanu, którzy będą mieć cywilną odwagę i zdolność powiedzenia swemu narodowi bezwzględnej prawdy, zależeć będzie przyszłość Serbii.

(Tel. „N. Reformy“.)

Belgrad, 2 kwietnia.

„Mały Żurnal“, omawiając sytuacyę polityczną, twierdzi, że rząd serbski, że nacyonalistyczny gabinet, popełnił trzy zbrodnie, przez to, że oświadczył gotowość do złożenia pokojowej odpowiedzi na zbiorową notę mocarstw. Dziennik ten pisze:

Rząd serbski popełnił jednę zbrodnię przez to, że w bezwstydny sposób oszukał następcę tronu, ks. Jerzego. Rząd otwarcie inscenizował całą aferę, zwróconą przeciw ks. Jerzemu, poczem zaprosił ks. Aleksandra do objęcia praw następstwa do tronu. — Rząd zastraszył radę ministrów, a ks. Jerzemu zarzucił przestępstwa. Do tej zdrady rządu nie przyłączyli się: minister Proticz i gen. Živkowicz.

Drugą zbrodnię popełnił rząd przez to, że zdradził sprawę serbską.

Rząd bowiem już dawniej postanowił wyrzec się Bośni i Hercegowiny, a przez to poniżyć się przed „piekielną“ monarchią austro-węgierską.

Trzecią zbrodnią, popełnioną przez rząd serbski w rozstrzygającej chwili, jest zdrada sprawy czarnogórskiej. Czarnogóra zobowiązała się w chwili, w której Serbia jej to poleci, wypowiedzieć Austryi wojnę i wysłać natychmiast swoje wojsko na plac boju. Serbia ostatniem swojem postąpieniem wobec Austryi zraniła głęboko poczucie samodzielności Czarnogóry, czego przecież naród serbski sobie nie życzył.

Minister rosyjski przeciw Polakom.

Charakterystycznym momentem, ilustrującym stanowisko rządu rosyjskiego wobec Polaków, było wystąpienie ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa podczas dyskusyi w Dumie nad sprawą wprowadzenia sądów przysięgłych w Królestwie i w kraju nadbałtyckim. Przebiegu tej dyskusyi oczekiwano z wielkiem napięciem. — Godność narodowa obudziła się u polskich przedstawicieli. Imieniem Koła zabrał głos, jak już doniesiono telegraficznie, poseł Żukowski i w spokojnych, ale silnych zwrotach odpowiedział Szczegłowitowowi.

Spokojna odpowiedź Żukowskiego w szał wprawiła... Puriszkiewicza — który stając rzekomo w obronie ministra, posunął się do tego stopnia, że zagroził ni mniej, ni więcej, tylko... rzezią Warszawy.

Nie jestem w stanie — mówił on — mówić z oburzenia. Poseł Żukowski skorzystał z trybuny Dumy, ażeby pozwolić sobie na zuchwałość względem ministra sprawiedliwości... Nie dziwię posłowi Żukowskiemu, dziwi mnie jednak zachowanie się centrum, oklaskującego człowieka, który korzystając z chwili i sądząc, że Rosya do tyla jest osłabiona, iż każdy „inorodiec“ pozwalać sobie może w ścianach Dumy... (Hałas na lewicy. Oklaski na prawicy)... obrażać ministra sprawiedliwości. Polacy niczego się nauczyli. Rosya jest jednak dość silna, ażeby powtórzyć im, o ile oni powtórzą (uderza pięścią w pulpit) i 1831 i 1864 rok, ową krwawą Warszawę, którą Polacy mieli raz i na zawsze...

Za wyrażenie to otrzymał Puriszkiewicz od prezesa naganę, ale incydent ten, wywołany przez posła, którego obecnie nikt nie bierze w Dumie na seryo, był nie obrazą, ale porażką dla bronionego ministra.

Szczegłowitow odpowiedział też bardzo miękko. Oto jego słowa:

„Na grunt wyjaśnień osobistych, na grunt przypisywania jakichś obelżywych wyrazów, wypowiedzianych jakoby w imieniu rządu, zejść nie mam zamiaru. Rząd, stając przed Dumą, nie pozwoli sobie nigdy wyrządzać komukolwiek obelgi. Jeżeli komu wydaje się obelżywem wydawanie sądu w sprawie, w której rząd został zainteresowany, to pozwólcie panowie, że w takim razie cała obelżywość odpowiedzi spada na tych, którzy pytali. (Głosy na lewicy: „Wstyd! Niech pan powie!“).

„Przyszedłem tu bronić projektu ustawodawczego w sprawie wprowadzenia sądów przysięgłych na naszej odległej północy i wschodzie. I choćbyście, panowie, nie wiem jak kusili mnie, ażebym projekt ten rozszerzył na gubernie nadwiślańskie, ja w chwili obecnej w rozpoznawanie sprawy tej wchodzić nie będę, nie jest ona bowiem objęta omawianym projektem. (Głosy na prawicy: „Brawo!“)

W obronie ministra usiłował stanąć hr. Bobrinski, ale obrona wypadła nieudolnie, w Izbie czuć było atmosferę pogromu rządowego którą jeszcze wzmogło przemówienie Milukowa w obronie Polaków.

„Sądzę — mówił przywódca kadetów — że jestem równie człowiekiem rosyjskim. Minister nie tylko nie skorzystał ze sposobności, ażeby cofnąć obelżywe wyrazy, których użył, ale oświadczył nam jeszcze, że słowa te są wyrazem całej polityki zjednoczonego gabinetu. Ludzie rosyjscy są zdania, że minister, który wypowiedział tak obelżywe słowa pod adresem pewnej części obywateli rosyjskich, popełnił czyn antipatryotyczny. Są oni zdania, że popełnił czyn ten w chwili, gdy polityka patryotyczna wymagała specyalnej jednomyślności.

Człowiek rosyjski przejęty jest uczuciem oburzenia z tego powodu, wyraża jednak oburzenie to nieco inaczej, aniżeli „istinno ruski“ poseł besarabski, który przemawiał z tej katedry. W chwili, w której grożą tym, których nazywają „inorodcami“, powtórzeniem krwawej łaźni w Warszawie, w tej samej chwili pozwalają cudzoziemcom dyktować prawa państwu rosyjskiemu. (Huczne oklaski na lewicy. Głosy: „Brawo!“ Sykanie na prawicy).

„Oświadczenie ministra sprawiedliwości — zwłaszcza powtórzenie jego dziś w imieniu całego gabinetu, otwiera drogę do poniżeń narodowych w tym rodzaju, jak to, którego świeżo doświadczyliśmy. Twierdzę, że minister sprawiedliwości ponosi winę owej zmiany tonu, ze skromnego i wstrzemięźliwego na protestujący i oburzony, którego świadkami byliśmy ze strony obrażonego narodu. Sądzę, że oświadczenia podobne rządu rosyjskiego stanowią istotne usprawiedliwienie psychologiczne i polityczne tego, że możliwe są mowy w rodzaju mowy Skarżyńskiego. W imieniu ludzi rosyjskich zwalam odpowiedzialność za antinarodową politykę i za naszą porażkę narodową, jako wynik polityki tej, na zjednoczony gabinet. (Oklaski na lewicy. Głosy: „Brawo!“ Sykanie na prawicy).

Zgon Słowackiego.

Jutro mija lat 60, jak skonał nasz wielki poeta, Skonał ciałem, duch jego żyje i żyć będzie, póki Polski stanie. Rok obecny w stosunku do poety jest wielkim rokiem, bo setnej rocznicy urodzin, a sześćdziesiątej śmierci. Za dużo mówiono i pisano o Słowackim, abyśmy w tej chwili w tym względzie dodać coś chcieli. Dziś jest on „dla nas wszystkiem, rzeką duchową, miodem i mlekiem płynącą. My z niego wszyscy“. Ale inaczej było lat temu 60. Wtedy go nie rozumiano, a zła wola współczesnych często boleśnie raniła serce poety.

Garstka maleńka tylko była zdolną podnieść się na jego wyżyny. A jednym z tej nielicznej garstki był Szczęsny Feliński, późniejszy arcybiskup warszawski, człowiek przez całe życie nieskalanej cnoty. Feluś — jak go nazywał Słowacki — był w ostatnich latach życia poety jego ulubieńcem. Kochał go Słowacki ze wszystkich młodych najwięcej. Na jego też ręku poeta oddał Bogu ducha.

On też w liście do krewnych poety opisał zgon Juliusza; Oto list:

„Tak, już nie żyje! ale jeżeli co pocieszyć nas może po tej stracie, to jego zgon prawdziwie chrześcijański. Śmierć jego tak lekką, tak piękną się wydawała, że mimowolnie wyrywała się modlitwa do Stwórcy o zgon podobny. Przyjechawszy przed dwoma tygodniami do Paryża, znalazłem Juliusza nadzwyczaj zmienionego; przyjął mnie temi słowy:

„Dobrze, żeś przyjechał, nie będę tak samotny w ostatnich chwilach, bo już się wszystko kończy. Pan Bóg mnie wzywa do Siebie“.

Sądziłem, że to jeden z ataków, jakie miewał dawniej i że wiosna ulgę przyniesie; on też mało mówił o swojem zdrowiu, i chociaż po nocach nie sypiał i często cierpiał mocno w dzień, jednak był rzeźwy i czynny, jak dawniej.

Pierwszego kwietnia, kiedym przyszedł do niego, powiedział, że w nocy tak mu źle było, iż dnia niespodziewał się dożyć. Nazajutrz mówił mi, że zaczął przepisywać swój niewydany poemacik, ale tak mało ma siły, że musiał zaprzestać. Zaproponowałem mu, żeby mi dyktował, co też przyjął, i tak jednę pieśń napisaliśmy, ale i to go już męczyło tyle, że resztę odłożyliśmy na później; zarazem prosił, abym sprowadził księdza. Trzeciego kwietnia, we wtorek, uprzedziłem kapłana i przyszedłem do Juliusza zapytać, kiedy chce się spowiadać i dowiedziałem się, że bardzo źle noc przepędził, a chociaż zrana wstał i chodził, tak go to męczyło, że koło dziesiątej zemdlał i zdawało się, że już skończył.

Zastałem go leżącego na łóżku, ale już zupełnie przytomnego. Na moje zapytanie o zdrowiu odpowiedział, że ma teraz gorączkę, która go utrzymuje przy siłach, ale że się czuje bardzo niedobrze, na nowo zapytał o księdza i chciał, abym go natychmiast wezwał, co też nastąpiło w pół godziny później. Tenże, pomówiwszy trochę z chorym, poszedł do kościoła po sakrament. Tymczasem Juliusz, widząc nas rozrzewnionych, powiedział głosem przerwanym, ale wyraźnym i spokojnym, te kilka wyrazów, które głęboko w pamięci zachowałem:

„Powiedz mojej Matce, że nic do niej nie pisałem, bo tych rzeczy pisać nie można, ale szczęśliwy jestem, że dziś, jakby na pożegnanie, list jej odebrałem, i z myślą o niej umieram“.

Po chwili milczenia wzniósł oczy w górę i tonem jeszcze uroczystszym mówił dalej:

„Wiara w nieśmiertelność ducha i w sprawiedliwość Bożą jest nowym darem Stwórcy, nam udzielonym. Ta wiara tylko pozwala spokojnie śmierć przyjąć. Dotąd przeczuwano, że Bóg jest sprawiedliwy, ale nie pojmując Jego sprawiedliwości, przypuszczano istnienie mnóstwa sztucznych kółek, za pomocą których Bóg wynagradza kiedyś niesprawiedliwości i cierpienie tego świata. Ale dziś ufam w sprawiedliwość Bożą, bo ją pojmuję, tak ufam, że gdybym mógł powierzyć ducha mego w ręce matki, aby ona wynagrodziła go stosownie do zasługi, nie oddałbym go z taką ufnością, z jaką go dziś oddaję w ręce mego Stwórcy“.

A zwracając się do mnie, rzekł:

„Gdziekolwiek ostatnia godzina cię zastanie: czy na wysokim urzędzie, czy w skromnym wiejskim domku, czy we własnym dworze, przyjmiesz wolę Bożą spokojnie, i z godnością, jak nieśmiertelnemu duchowi przystoi“.

Wtem ksiądz powrócił i kiedy po spowiedzi ofiarował mu Przenajświętszy Sakrament, Juliusz wstał o własnej sile i ukląkł na łóżku, potem przyjął ostatnie namaszczenie z zupełną przytomnością. Po sakramentach opuściła go gorączka, oczy się rozjaśniły, a na pogodnej twarzy uśmiech się ukazał tak łagodny i ujmujący, że nie można było oderwać wzroku od tego oblicza cudownie pięknego świętem zachwyceniem; potem żądał żebyśmy go zostawili, gdyż chciał spocząć. Wyszliśmy tedy do drugiego pokoju, ale drzwi były otwarte, i widzieliśmy, jak zamykał oczy na chwilę i, jakby lękając się, żeby to nie był sen ostatni, otwierał je nagle. Oddech jego był trudny i chrapliwy. Widząc, że nie śpi, weszliśmy znowu; prosił o trochę wina czerwonego, które już z trudnością przełknął. Potem kazał mi przynieść książkę, z której w wilię dyktował i pokazywał mi, w jakim porządku dalej przepisywać; ale nie dochodząc do końca, zamknął ją, mówiąc z uśmiechem: „Wszystko to martwe“. Potem zamilkł, ale często spoglądał na zegar, jakby chciał wiedzieć, o której godzinie do wieczności się przeniesie.

Zbliżała się ostatnia chwila. Przed samym zgonem wyciągnął do nas ręce i zrobił znak, iż chce wstać, lecz zaledwieśmy go podnieśli, obfity pot zaczął prawie lać się z jego twarzy i całe ciało mocno drżeć poczęło, oddech był coraz cięższy, trudniejszy, powoli słabł, oczy na wpół się zamknęły i mgłą zaszły, po chwili oddech ustał całkiem, a serce bić przestało. wszystko się skończyło — już nie żył.

We dwa dni potem skromny orszak pogrzebowy odprowadził jego zwłoki śmiertelne do kościoła św. Filipa du Roule. Tam, kiedy trumnę, zdjętą z karawanu ustawiono na katafalku, odbyło się nabożeństwo żałobne, potem ruszono na cmentarz Montmartre, gdzie świeżo wykopany grób czekał na przyjęcie trumny. Żadna mowa pożegnalna, żaden jęk głośny lub niewieście łkanie, nawet rodzinny nasz Anioł Pański nie ozwał się na tem wzgórzu cmentarnem, tylko gródki ziemi, ręką życzliwych sypane, głuche echo wywoływały z trumny, mieszając się z ponurym śpiewem kapłana: „Requiescat in pace!“

W 10 lat potem w tym samym kościele, na tym samym katafalku spoczęły zwłoki Krasińskiego. Lelum i Polelum, jak o tem marzył Słowacki, spoczęli na jednym ofiarnym stosie śmierci. A jak kiedyś przed laty, tak i w czasach obecnych nadeszła chwila, w której powinniśmy znowu prochy tych wielkich z pietyzmem i chlubą na ołtarzu narodowym położyć, i we wspomnieniu związać na wieki!

Jan Pietrzycki.

W rocznicę zgonu Słowackiego.

Zapalcie światła nad urną z popiołem!
Niechaj się krwawią i niechaj nie gasną!
W noc tę powinno być miesięcznie jasno — — —
...Tu Polska idzie wraz z grobów aniołem,
Pośród gwiazd złotych — pośród matki szlochu
Odwalić kamień — i dobyć garść prochu!...

...A gdy powracać będziesz — — duch muzyczny
Pójdzie, jak echo, przed sercem tułaczem —
A u stóp Twoich polski łan pszeniczny
I krwawe maki rozszumią się płaczem
I płonąć będą sercami krwawemi,
Że Ty — Duch w trumnie — posłyszysz płacz ziemi!...

2 kwietnia 1909.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 1 kwietnia.

(Wybór burmistrza. — Gratulacye dla dra Luegera. — Psychiatra o księciu Jerzym. — Z ruchu kobiecego. — Koncert Kochańskiej).

(x) Wczoraj odbył się wybór burmistrza miasta Wiednia. Akt ów nie wywołał większego zajęcia pośród ludności z tego powodu, że dotychczasowy burmistrz, ekscelencya dr Lueger miał zapewniony wybór. Naczelnicy dzielnic pod wodzą swojego seniora, posła Weindingera, udali się natychmiast po wyborze do dra Luegera i złożyli mu gratulacyę, podobnie, jak deputacya urzędników miejskich pod przewodnictwem starszego radcy Appla, który wygłosił mowę na cześć burmistrza, nieco przesadną. Omawiawiając działalność dra Luegera, radca Appel powiedział pomiędzy innemi: „Historya przekaże potomności, że droga do tych sławnych czynów była najeżona trudnościami, a przysłowie: „per aspera ad astra“ nigdy może nie spełniło się w sposób tak świetny, jak w walce, którą wiodła wasza ekscelencya na początku swojej działalności publicznej“. O tem, że dr Lueger walczył energicznie, nikt nie wątpi, ale również niewątpliwą jest rzeczą, że mało burmistrzów w państwie austryackim posiada tak bezwzględnie oddanych mu stronników, jak dr Lueger.

Zamilkły hasła wojenne i ludność tutejsza odetchnęła po szeregu miesięcy, podczas których żyła pod grozą wojny. Obecnie zajmujemy się tutaj Serbią, ale w inny niż dawniej sposób. I tak osoba ks. Jerzego, byłego następcy tronu, zwróciła na siebie uwagę... psychiatrów. Opinia publiczna upatruje w czynach ks. Jerzego niepoczytalność moralną i twierdzi, że właściwem dla niego miejscem pobytu byłby zakład leczniczy. W sprawie tej zabrał głos profesor psychiatryi na tutejszym wydziale lekarskim, dr Obersteiner, którego orzeczenie ogłosił jeden z tutejszych dzienników.

„Trudną jest rzeczą — mówi dr Obersteiner — o psychice jakiegoś człowieka sądzić wyłącznie na podstawie sprawozdań dziennikarskich, sprzecznych niekiedy. Tylko osobiste i ścisłe spostrzeżenia z dłuższego czasu, mogą dać psychiatrom dostateczny materyał do wydania orzeczenia na podstawie naukowej. Wedle znanych mi sprawozdań dziennikarskich, wypadek ks. Jerzego należy do grupy owych wypadków, które psychiatrzy tak często spotykają w sali sądowej, a które określamy nazwą „moralinsanity“. Sądy z reguły zachowują się odpornie wobec tego pojęcia, podobnie jak pewna część psychiatrów, a ci nawet psychiatrzy, którzy zgadzają się na istnienie „moral insanity“. nie określają tą nazwą jakiejś formy schorzenia psychicznego, tylko stan duchowej niższości, znany także profanom. Ks. Jerzy jest, jak się zdaje, przedewszystkiem człowiekiem, którego intelekt nie ucierpiał. Posiada zdolności, ale charakter jego jest niewyrównany, nie znający żadnego hamulca moralnego, idący za pierwszym popędem i prący do czynów, nad któremi on sam później może ubolewać. Może to nawet być dobry człowiek, ale nie ulega wątpliwości, że nie umie się wcale pohamować i bez woli idzie za swemi popędami. Wątpliwem jest, czy taki stan można nazwać chorobliwym. Że jest skutkiem nie tylko wychowania chybionego, a dalej otoczenia i wreszcie nagłego uzyskania władzy, dowodzi fakt, że brat jego, ks. Aleksander jest człowiekiem spokojnym i sympatycznym. Grają tu rolę wrodzone cechy usposobienia, które pod wpływem starannego wychowania łagodnieją, chociaż niezupełnie znikają i prędzej czy później, wiodą do wybuchu. Słowem, ks. Jerzy posiada tak nierówny charakter, że nie nadaje się żadną miarą do zajmowania kierowniczego stanowiska, nie mówiąc już o roli panującego“.

Powróćmy do spraw czysto miejscowych. Otóż tutejsze Towarzystwo dla wyższego wykształcenia kobiet, podjęto znowu sprawę kobiet na wydziale prawniczym. Już przed 9 laty wydział prawniczy uniwersytetu wiedeńskiego wydał orzeczenie, że się zgadza na dopuszczenie kobiet do studyów prawniczych, mimo to jednakże sprawa ta nie została dotąd załatwiona i tutejszy wydział prawniczy jest dla kobiet niedostępny. Wspomniane towarzystwo wniosło obecnie do ministerstwa oświaty podanie, w którem podnosi, że jeżeli rząd nie chce dopuścić kobiet do służby w sądownictwie i władzach administracyjnych, i dlatego zamyka przed kobietami podwoje wydziału prawniczego, to niechże przynajmniej otworzy te podwoje z tem zastrzeżeniem, że kobiety mogą zdawać wszystkie egzamina, ale dostęp posiadać mogą tylko do adwokatury i urzędów autonomicznych.

Wczoraj odbył się tutaj koncert Marceliny Sembrich-Kochańskiej, na który pospieszyła doborowa publiczność, darząc artystkę szczodremi oklaskami. Również i krytyka mimo pewnych zastrzeżeń miała dla śpiewaczki tylko pochwały. Był to prawdziwy tryumf artystki, mającej zamiar ustąpić zupełnie ze sceny i estrady.

Od Administracyi.

Z powodu rozpoczynającego się
nowego kwartału
i zwiększającego coraz bardziej ruchu wysyłkowego, prosimy o możliwe
najwcześniejsze zgłaszania prenumeraty,
czy to bezpośrednio pod adresem: „Administracya Nowej Reformy“ w Krakowie“ — czy też za pośrednictwem agencyj.

Warunki prenumeraty ogłoszono w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą dwutygodnik lwowski
„NOWE MODY“
po zniżonej dla nich cenie 2 K. 40 hal. kwartalnie wraz z przesyłką.

Kronika.

Kraków, 2 kwietnia.

Rocznica Słowackiego. Akademicki komitet dla sprowadzenia zwłok Jul. Słowackiego do kraju, komunikuje nam: Z przyczyn od nas niezależnych, nabożeństwo za duszę Jul. Słowackiego, odbędzie się nie na Wawelu, lecz w kościele Maryackim. Kazanie wygłosi ks. kustosz Janicki. Podczas nabożeństwa odśpiewa chór akademicki pod batutą Bolesława Wallek-Walewskiego następujące pieśni: Żeleński „Serdeczna Matko“, Noskowski „Duch Twój wzleciał“, Żeleński „Hymn do Ducha Św.“ z op. „Konrad Wallenrod“, „Gaude Mater“, B. Pękiel (XVII stulecie), „Sanctus“ i „Benedictus“, Gomółka (XVI stulecie) Psalm „Usque quo Domine“, Hymn „Bogarodzica“ (unisono) w poprawnem muzycznem przepisaniu dr Adolfa Chybińskiego.

O godz. 3 popołudniu odbędzie się wiec w sali Rady miejskiej.

Zmiana pogody. Jakby dla potwierdzenia aforyzmu: „Kwiecień — plecień“, dzisiejszy, drugi dzień kwietnia przyniósł nam pewną zmianę pogody pod postacią polatujących płatków śniegu, przykrego wiatru i temperatury, nie przenoszącej trzy stopnie nad zero. Mimo to roboty na plantach około drzew, krzewów i trawników, postępują raźnie, a nad zamiataniem ulic pracuje wzmożona liczba robotników.

Poranek patryotyczny. Wczoraj odbył się w krakowskiej szkole im. Jana Kantego poranek Kościuszkowski. Po uroczystem nabożeństwie zgromadziła się młodzież ze swoimi nauczycielami w sali szkolnej, gdzie dyrektor zakładu p. Julian Maciołowski w podniosłych i gorących słowach uroczystość zagaił. — W przemówieniu swem podniósł, że młodzież szkolna w Krakowie może na każdym prawie kroku czytać z pomników dzieje naszego narodu począwszy od czasów legendarnych aż do chwili obecnej. Przypomniał też młodzieży pamiętną przysięgę na Rynku krakowskim, przypomniał jej Naczelnika, który pierwszy powołał lud siermiężny i mieszczaństwo do wspólnej pracy nad odrodzeniem Ojczyzny.

Następnie p. Orszulski przedstawił ważniejsze zdarzenia z życia Kościuszki — demonstrując swój wykład stosownymi obrazami świetlnemi. Deklamacye uczniów i pieśni patryotyczne zakończyły tę piękną uroczystość szkolną. Wieczorem odbyła się podobna uroczystość dla młodzieży tamtejszej szkoły przemysłowej.

Byłoby pożądanem, ażeby i w innych szkołach naszych odbywały się takie uroczystości, bo w ten sposób rozwijają się u młodzieży uczucia patryotyczne i powiększa się zasób wiadomości naszych dziejów.

W roku bieżącym powinny szkoły krakowskie pamiętać o skromnem chociażby uczczeniu Słowackiego.

Z teatru miejskiego. Stronę dekoracyjną i kostyumy we wznawianej obecnie „Balladynie“ Słowackiego komponował art.-malarz p. Franciszek Siedlecki. „Balladyna“ ukarze się cztery razy z rzędu tj. w sobotę, niedzielę, poniedziałek i wtorek. Wystawiony w niedzielę dn. 4 bm. „Kopciuszek“ Walewskiego rozpocznie sie wyjątkowo o godz. $2^1/_2$ po południu.

Loterya spożywcza. Towarzystwo „Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich“, którego działalność zatacza coraz szersze koło, celem ochrony młodzieży szkolnej przed nędzą i demoralizacyą, urządza na swój dochód loteryę spożywczą w ujeżdżalni wojskowej przy ulicy Zwierzynieckiej w niedzielę palmową 4 kwietnia. Obszerny komitet pań pod przewodnictwem pani Władysławowej Wędkiewiczowej, dokłada usilnych starań, aby dostarczyć cennych i użytecznych artykułów spożywczych, które ze względu na zbliżający się czas przygotowań świątecznych, będą pożądanym nabytkiem w gospodarstwie domowem.

Współudziału w pracy około urządzenia loteryi podjęły się panie: Bartmanowa, Bidzińska, Beringerowa, Brużkowa, Chwatowa, Ciechanowskie, Dąbrowska, Dadlezowa, Dankowa, Dropiowska, Fierichowa, Fischerowa, Glińska, Jaworska, Jawornicka, Korczyńska, Koziańska, Kurowska, Krzyżanowska, Kwiatkowska, Klugerowa, Lechnerowa, Mikucka, Morozewiczowa, Morzycka, Moscheni, Natansonowa, Nenyczkowa, Nieciowa, Noskowska, Nowicka, Owczarkiewicz, Pawłowska, Petelenzowa, Pintowska, Późniakowa, Rederowa, Riceowa, Ryglicka, Rzewuska, Schwarzowa, Siedlecka, Sleczkowska, Sołtysikowa, Śmiechowska, Spławińska, Steinsberg, Stolfowa, Stępowska, Szarska, Tomaszewskie, Urslowa, Warzeszkiewiczowa, Wędkiewiczowa, Winkowska, Witkowska, Zawilińska, Zieleniewska.

Łaskawe datki na cel loteryi, przyjmuje p. Wędkiewiczowa, ulica Batorego 14.

Z Towarzystwa upiększania m. Krakowa i okolicy. Dowiadujemy się, że Towarzystwo upiększania m. Krakowa i okolicy, wznowiło zainicyowaną przed dwoma laty po raz pierwszy piękną myśl zdobienia domów roślinnością, rozpisując drugi z rzędu konkurs na najartystyczniejsze zespoły ozdób kwiatowych (okna, balkonu, dziedzińca) i przeznaczając jako nagrody dzieła sztuki znacznej wartości. Bliższe szczegóły, dotyczące nagród, doniesiemy wkrótce. Wszelkich informacyj w kwestyi urządzania dekoracyj roślinnych, zasięgnąć można w zakładach kwiatowych p. L. Freegego (sklep w Sukiennicach) p. K. Michalskiej (ul. Szewska) i u p. Gustawa Pohla, inspektora ogrodu botanicznego.

Gdzie wyjechać na lato? Z chwilą nadejścia dni gorących, każdy mieszkaniec miasta z upragnieniem oczekuje chwili, kiedy będzie mógł opuścić duszne i rozpalone mury miejskie, a szukać wypoczynku na łonie przyrody. Dzisiaj wyjazd z miasta na wieś, przestał być przywilejem jednostek zamożnych, lecz stał się konieczną potrzebą dla każdego człowieka, obowiązkami swego zawodu z miastem związanego. Lecz równocześnie z poczuciem potrzeby opuszczenia miasta łączy się troska, gdzie znaleść upragniony spoczynek, w miarę środków na ten cel przeznaczonych i nie doznać zawodu. Wobec powszechnej drożyzny pomieszkań letnich i artykułów żywności, mieszkaniec miasta, przyzwyczajony do pewnych wygód, wymaga dzisiaj słusznie, aby w miejscu swego pobytu mógł znaleść, oprócz znośnego mieszkania i najpotrzebniejszych artykułów żywności, także pewną przyjemność, jak używanie kąpieli, przechadzek itp.

Jak w latach poprzednich, tak i obecnie krajowy Związek turyst. wziął sobie za zadanie ułatwić interesowanym wskazywanie odpowiednich miejscowości na letni pobyt i prócz wykazów krajowych zdrojowisk, miejsc klimatycznych, zakładów leczniczych i t. p. prowadzi wykazy mieszkań letnich w różnych miejscowościach naszego kraju i udziela pod tym względem wyjaśnień ustnych bezpłatnie, pisemnych — za dołączeniem marki pocztowej. W interesie zatem właścicieli will, dworów, oraz wszelkich pomieszkań dla letników, jest zgłaszać te mieszkania do Związku (Kraków, Rynek pałac Spiski) — z podaniem cen i innych szczegółów, a szukający takich mieszkań, będą mogli w ten sposób ułatwić sobie wybór miejsca, które ma przynieść żądany wypoczynek i przyjemność.

Sprawa taks dorożkarskich. Dzisiaj przed południem w prezydyum magistratu odbywała się w dalszym ciągu ankieta w sprawie taksy dla dorożek w Krakowie. W ankiecie wzięli udział reprezentanci: magistratu m. Krakowa, starostwa krakowskiego i podgórskiego, dyrekcyi policyi i Związku turystycznego. Przedmiotem obrad było ustanowienie taks do pewnych, chętnie odwiedzanych przez publiczność miejscowości, leżących poza obrębem Wielkiego Krakowa. Osobne zgromadzenie, odbędą w tej sprawie dzisiaj o godzinie 9 wieczór dorożkarze krakowscy.

Niemieckie nalepki pocztowe. Jest poprostu skandalem, że poczta galicyjska posługiwać się musi niemieckiemi nalepkami na listach i pakietach. Zamieszczaliśmy nieraz skargi adresatów, że na nalepkach wybite są niemieckie nazwy „Neumarkt“, „Lemberg“, „Krakau“ i t. d., tak jakby tylko pewne urzędy posługiwały się nalepkami z niemieckiemi nazwami. Tak nie jest. Wszystkie poczty w kraju naszym używają niemieckich nalepek, bo polskich nie ma. Należy koniecznie raz stanowczo postawić sprawę tę w Wiedniu i przeprowadzić zmianę na napisy polskie. Niemieckich napisów nie potrzebujemy!

Z kraju.

Włamanie. Z Babic, w powiecie chrzanowskim, donoszą nam: W nocy 26 marca nieznani na razie włamywacze wpadli do kuźni kowala w Babicach Jurkiewicza, skąd zabrali różne narzędzia kowalskie, przy pomocy których włamali się następnie do sklepu Kółka rolniczego w Babicach i zabrali kasę wertheimowską wraz z całą jej zawartością w kwocie 350 koron oraz przeszło 50 kor z kasy podręcznej wraz różnymi towarami, wyrządzając bardzo znaczną szkodę. Bandyci, obawiając się, aby przy rozbijaniu kasy w sklepie nie zostali przez kogo zauważeni, wywieźli kasę wertheimowską na wózku, skradzionym ze sąsiedniego obejścia do sąsiedniego lasu, gdzie, po zabraniu pieniędzy, pozostawili rozbitą kasę. — Fakt ten śmiałej kradzieży wywołał w całej okolicy wśród ludności wielkie zaniepokojenie. — Żandarmerya rozpoczęła natychmiast energiczny pościg za włamywaczami, dotychczas jednak usiłowania pozostały bezskutecznemi.

Tarnów, 1 kwietnia. (Zjazd delegatów Kółek rolniczych).

Onegdaj odbyło się w sali Rady powiatowej zgromadzenie członków Kółek rolniczych powiatu tarnowskiego. Przewodniczył marszałek powiatu ks. dr Zygulinski; obecny delegat zarządu głównego dr Bronisław Dulęba; delegaci z powiatu stawili się licznie.

Po powitaniu zebranych przez przewodniczącego, zabrał głos dr Dulęba i wykazał potrzebę łączenia się wszystkich rolników w Kółkach rolniczych, gdyż tylko wspólnemi siłami można zdobyć znaczniejszą ilość środków do zaspokojenia coraz bardziej wzrastających potrzeb. W dalszym ciągu przedstawił mowca potrzebę wspólnej organizacyi zawodowej i handlowej, potrzebę i korzyści wspólnych zakupów, potrzebę sklepików Kółek i instytucyj handlowych, omówił sadownictwo, sposoby lepszego używania nawozów naturalnych i sztucznych, potrzebę zawiązywania przy Kółkach straży pożarnych, urządzania wspólnych zabaw i obchodów narodowych, zawiązywanie spółek melioracyjnych, konieczność współpracownictwa kobiet, a kończąc swe przemówienie, wyraził nadzieję, iż w krótkim czasie nie będzie gminy, w którejby nie było Kółka rolniczego.

Z kolei prof. Młynek objaśniał zebranych o zadaniach zarządu Kółek i podziale pracy pomiędzy członków zarządu. Następnie uproszony przez zarząd komisarz dyr. skarbu p. Bł. Groblicki wygłosił obszerny wykład o warunkach dokonywania rzezi bydła na wspólny rachunek członków Kółek i wskazał, że skutkiem mylnego tłomaczenia dotyczącej ustawy, członkowie Kółek narażeni są na płacenie znacznych kar, jak to obecnie ma miejsce w kilku gminach powiatu tarnowskiego i dąbrowskiego. W obszernej dyskusyi zabierali głos nad tą sprawą: ks. dr Zygulinski, prof. Młynek, Szponder z Krzyża, Chochołowicz z Pleśny, Ostręga z Pawęzewa, L. Tyrka z Peręby Radinej i delegat zarządu głównego.

Drugi referent p. Antoni Kurowski, profesor szkoły ogrodniczej, wygłosił obszerny wykład o sadownictwie w powiecie tarnowskim, o Towarzystwie ogrodniczem w Tarnowie, o korzyściach płynących z należenia do tego Towarzystwa, wreszcie podnosił potrzebę nauczania dzieci ogrodnictwa w szkole. W dyskusyi zabierali głos pp. Kita, Wilburg prof. Młynek.

Następnie p. Witos zawiadomił zebranych, że powołany przez Wydział krajowy na członka ankiety w sprawie zmiany ustawy o rybołóstwie, pragnie zasięgnąć opinii zebranych, jakich zmian ma się domagać i w tym celu odczytuje nadesłany mu kwestyonaryusz. W dyskusyi nad tą sprawą prof. Młynek domagał się, aby gminy mogły wydzierżawiać wody w obrębie własnym i ostrzejszego postępowania z wyławiaczami ryb; p. Kita domagał się, aby tworzono spółki rybackie, ks. dr Żygulinski zaś zmniejszenia rewirów rybackich i większych kar na tych, którzy używają dynamitu i trutek na ryby.

Gdy nikt więcej głosu nie zabierał, przewodniczący zamknął zgromadzenie, dziękując zebranym za liczny udział.

Przemyśl, 31 marca. (Po wyborach. Rekursy. Wybory z I koła. Elektrownia). Wybory do Rady miejskiej skończone. Magistrat, dotychczasowa większość miastem rządząca, odniosły zwycięstwo na całej linii. Koło III, gdzie przeszło 3000 wyborców głosuje, przyniosło opozycyi kompletną porażkę. W kole II, gdzie drobni właściciele realności głosują, nawet nie pokusiła się opozycya o zdobywanie mandatu; w kole I zaś, jedyny opozycyonista dr Gans, upadł dla braku kilku zaledwie głosów. Z jednej strony stanęła opozycya różnonarodowościowa i z różnemi programami politycznemi, z wspólnym natomiast programem gospodarczym t. j. przedewszystkiem inwestycyjnym i reformatorskim. Zwycięstwo odniosła dotychczasowa większość i zyskała mandaty, z których 10 przypadło Polakom, 7 żydom, jeden moskalofilowi. Przeciwko wyborom z pewnością wniesione będą rekursy.

Dla uzupełnienia podawanej poprzednio z każdego koła listy wybranych dodaję, że w I kole wybrani zostali radnymi: ks. Federkiewicz, dr Drewiński, ks. Kopho, dr Szalay, dr Niemczyński i dr Szefer; zastępcami, dr Popiel, inż. Różański i dr Gans.

W tygodniu bieżącym w sobotę odbędzie się posiedzenie Rady gminnej poświęcone elektrowni.

Aresztowanie bandy cygańskiej. Z Białej donosi nasz korespondent: Policya tutejsza, przy popomocy żandarmeryi aresztowała bandę cygańską, złożoną z 50 osób, którzy od kilku dni wałęsali się w okolicy. Dziesięciu cyganów oddano do sądu, kobiety i dzieci oddano pod dozór policyi, także wozami bandy zajęła się policya. W posiadaniu bandy znaleziono wiele rzeczy, co do których istnieje podejrzenie, że zostały ukradzione, między innemi 100 sztuk austryackich monet konwencyjnych, srebrny starożytny dzban i wiele innych.

Ze świata.

Z Poznania. (Bank przemysłowców. — Wystawa przemysłowa w Ostrowie. — Wiece w Prusach zachodnich. — Budżet W. Ks. Poznańskiego).

— We środę wieczorem odbyło się tu uroczyste poświęcenie nowego lokalu banku przemysłowców przy Starym Rynku. Sala posiedzeń rady nadzorczej wykonana jest w stylu zakopańskim.

— Staraniem Związku Towarzystw przemysłowych okręgu ostrowskiego odbędzie się od dnia 19 czerwca do 1 lipca b. r. wystawa przemysłowa w w Ostrowie. Obejmie ona następujące działy: koronkarstwo, pończosznictwo, fabrykacya dewocyonalii, wyrób konserw z mięsa, owoców, warzyw, makaronu, pierników, musztardy, cygar, perfum, mydła, oleju i tłuszczy do jedzenia, świec, błyszczaku do obuwia, wyroby z cynku, mosiądzu, miedzi, fabrykacya siatek na płoty, pumpy, wyroby sztukatorskie, parkiety, fabrykacya tektury i przetworów smołowych na dachy, przemysł graficzny, rzeźbiarstwo, przyrządy myśliwskie, broń, sieci.

— W Prusach zachodnich odbyły się dwa większe wiece polityczne, na których poseł Kulerski zdawał sprawę ze swych czynności w parlamencie i z działalności Koła polskiego. Pierwszy odbył się w Tucholi przy udziale 600 uczestników, drugi w Gastoczynie. Na obydwu wiecach przewodniczył dr Karasiewicz, który w gorących słowach wskazywał drogi, jakiemi społeczeństwo kroczyć powinno, jeżeli chce utrzymać swój byt narodowy. Pan Bona w gorących słowach zachęcał wiecowników, których się przeszło 500 zebrało, do pamiętania o haśle „swój do swego".

Odmłodzenie armii. Jak donoszą z Wiednia, ministerstwo wojny i ministerstwo obrony krajowej ma wkrótce wezwać tych oficerów i urzędników wojskowych, którzy już wysłużyli 40 lat, albo przekroczyli 60 rok życia, do podania się o emeryturę. W ten sposób ma nastąpić odmłodzenie armii, tudzież polepszenie stosunków awansowych. — W kołach wojskowych podnoszą przy tej sposobności żądanie, ażeby czas służby we wszystkich gałęziach wojskowości wynosił 35 lat. Sprawę tę popiera usilnie minister wojny bar. Schönaich.

Setną rocznicę urodzin Gogola obchodzi Rosya, a z nią razem cały świat literacki. Prasa obca, zwłaszcza niemiecka, zajęła się żywo Gogolem, poświęcając mu obszerne felietony. W dzienniku wiedeńskim „Zeit", pisze o Gogolu profesor dr Aleksander Brückner, zaznaczając na początku, że pod Kirchholmem w r. 1605 walczyli w obozie polskim Mickiewicz i Gogol. Nazwiska te nie rozbrzmiały naówczas poza szeregi wojska polskiego. W ubiegłym wieku dwaj mężowie tych nazwisk znowu pojawili się na arenie publicznej, ale Gogol znalazł się już w obozie rosyjskim. Gogol był Rusinem ukraińskim, ale pisał po rosyjsku. Pierwszym utworem Gogola, który na niego zwrócił uwagę powszechną był „Rewizor", znany publiczności naszej ze sceny teatru krakowskiego. W roku 1841 pojawiła się jego znakomita powieść p. t. „Martwe dusze", osnuta na tle stosunków pańszczyźnianych. Epopeę kozactwa dał Gogol w powieści „Taras Bulba", pełnej nienawiści do Polaków. Pisał prócz tego nowele i opowiadania pełne ironii i humoru.

Lot balonu Zeppelina. Już oddawna zapowiedziany lot balonu „Zeppelin I.", będącego własnością państwa niemieckiego, odbył się w czwartek. Wzlot nastąpił już o godz. 4 rano, a w łodzi zasiedli: hr. Zeppelin, major Sperling, kapitan Jena, inżynier Müller, kapitan Hacker i Gorge, dwaj monterzy i żołnierze z batalionu balonowego. Władze rozporządziły, ażeby na linii lotu wszystkie dworce oświetlono elektrycznie, dla ułatwienia balonowi oryentowania się podczas mgły i ciemności. Zaraz po wzniesieniu się we Friedrichshafen balon zwrócił się ku granicy bawarskiej, lecąc nad Ravensburg i Biberach. O godzinie 5 rano przeleciał balon przez dolinę Iller w okolicy Memmingen, na wysokości 100 metrów. Wiatr i pogoda były pomyślne, a ludność miasta Memmingen, zbudzona dzwonami, wyruszyła na pobliską górę, ażeby obserwować balon. Na dachach było również mnóstwo widzów. Balon płynął dalej w kierunku Monachium, gdzie publiczność mimo wczesnej pory wyległa na łąkę Teresy, do parku wystawowego i na plac musztry. O godzinie 6 rano wzniósł się w Monachium balon na uwięzi, ażeby powitać hr. Zeppelina. Również książę regent oczekiwał na balon, który się zjawił o godzinie 9 rano. Balon trzykrotnie pochylił się na znak powitania hr. regenta, a potem wzniósł się na wysokość 100 metrów. Przeleciawszy nad miastem usiłował balon wylądować na łące Teresy, ale przeszkodził temu gwałtowny wiatr. Balon zmuszony był dalej płynąć, a zanim pospieszyły na pomoc automobile. O godzinie wpół do 12-tej widziano go koło Fresiny.

Urzędnicy w Królestwie Polskiem. Gaz. „Birżewyja Wiedomosti" donosi:

„Kontrola państwa zwróciła uwagę, iż w ostatnich czasach do nagród i podwyżek w „Kraju Przywiślińskim", są jedynie przedstawiane osoby pochodzenia polskiego. Kontrola tedy w okólniku umyślnym zaleciła, aby na wszelkie posady z pensyą ponad 1000 rb., były mianowane osoby pochodzenia rosyjskiego.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Karola Skwarczewskiego kierującym, Wojciecha Skowrońskiego, Juliusza Mijala, Tomasza Kucharczyka i Romualda Wojnarskiego nauczycielami 4-klasowej szkoły męskiej w Gorlicach; Andrzeja Lacha, Wojciecha Żeglickiego i Andrzeja Marszałka nauczycielami 4-klasowej szkoły męskiej w Rzeszowie; Elżbietę Jaworską, Henrykę Danielską i Maryę Majchrzycką nauczycielkami 4-klasowej szkoły żeńskiej w Rzeszowie; Józefa Puszkarza nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły w Sopotowie; Jana Chwieruta nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły w Sporyszu. Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Adolfa Bauera w Łuce Małej, Sylwestra Sochackiego w Kyrkowie, Józefa Warankę w Łopusznej. Nauczycielkami szkół 2-klasowych: Stanisławę Stańczewską w Czereżu, Bronisławę Zawistowską w Dżurynie, Maryę Świtlikównę w Kołodziejówce. Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Szymona Danyłkowa w Tarnorudzie, Ludwikę Krzyżanowską w Dytiatynie, Michała Weresa w Hrehorowie, Józefa Kowbasiuka w Krzywołuce, Piotra B'gusa w Podgrodziu, Augustę Trembecką w Librantowej, Julię Piskorową w Swierczowie, Bronisława Halka w Boryni-Kolonii, Adama Madurowicza w Nagórzance, Pawła Niezgodę nauczycielem 5-klasowej szkoły w Nisku, Annę Zwolińską nauczycielką 4-klasowej szkoły pospolitej żeńskiej, połączonej z wydziałową w Jarosławiu; Jana Mytkosia nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Gumniskach-Fox. Nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych: Maryę Mytkosiową w Gumniskach-Fox; Maryę Książkównę w Nagoszynie; Maryę Hornatkiewiczównę w Godowej, Maryę Wachównę w Oholewianej Gorze, Maryę Kopczyńską w Pysznicy, Olgę Szkolnikową w Laszkach Dolnych, Piotra Semkowa w Rzepniowie, Jarosławę Biłousową w Żmijowiskach. Nauczycielami szkół 1-klasowych: Tadeusza Palczewskiego w Zaskalu, Jana Brożka w Baryczce, Jana Stadnika w Holihradach, Fr. Cigasza w Biliczu; przeniosła Maryę Rejowską, nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Białej Wyżnej na równorzędną posadę w Kaczorowach.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.
W piątek: „Śmierć Ofelii", scena z „Hamleta„ St. Wyspiańskiego, „Złota czaszka" Słowackiego.
W sobotę: „Balladyna".
W niedzielę po południu: „Kopciuszek", wieczór: „Balladyna".

Z kalendarza. W piątek 2 kwietnia: 7 Bol. N. M. P. i Franciszka z P.; w sobotę 3 kwietnia: Ryszarda b. w. i Maryi Egipc.; w niedzielę 4 kwietnia: Palmowa, Izydora b. w. d. k.

Wschód słońca 2 kwietnia o godz. 5 min. 18, zachód o g. 6 m. 10; długość dnia 12 godzin min. 52.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 1 kwietnia termometr doszedł od + 2·3 do + 17·2 C.; barometr wahał się.

Dnia 2 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 740·2 mm., termometru + 6·4 C.; wiatr północno-zachodni.

Kronika lwowska.

Lwów, 2 kwietnia.

Zebranie „Rady narodowej". Komisya wykonawcza komitetu poselskiego Koła sejmowego, pełniącego czynności dawnej Rady narodowej, odbyła wczoraj we Lwowie pod przewodnictwem prezesa dra Włodzimierza Kozłowskiego dłuższe posiedzenie, na którem omawiano sprawy bieżące, jakoteż mające się dokonać w dwóch okręgach uzupełniające wybory posłów do Rady państwa.

Tow. konceptowych urzędników skarbowych odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę 4 b. m. o godz. 10 rano w sali kasyna miejskiego we Lwowie.

Repertoar teatru lwowskiego.
W sobotę po południu: „Mazepa"; wieczór: „Waleczny żołnierz".

Po interwencyi.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 2 kwietnia.)

Agitacya oficerów.

Belgrad. Agitacya wśród oficerow załogi w Kraljewo, zwrócona przeciw królowi Piotrowi, mimo zarządzeń ministra wojny Živkowicza, **rozszerza się.** Siedmdziesięciu dwóch oficerów wysłało do ministra wojny pismo, w którem oświadczają, że **tylko zmiana tronu i abdykacya króla Piotra** na rzecz ks. Aleksandra usunie niezadowolenie oficerów.

Belgrad. Minister spraw zagranicznych Milovanowicz zaprzeczył pogłoskom o bliskiem ustąpieniu obecnej dynastyi.

Wiece z protestami.

Belgrad. Na niedzielę zwołano tu i na prowincyi wiele wieców, aby na nich zaprotestować przeciw ustępliwości rządu wobec Austryi. Trzydziestu posłów do skupczyny wysłało do rządu petycye z prośbą o przeniesienie stolicy z Belgradu.

Zostaje w kraju.

Belgrad. ks. Jerzy konferował wczoraj z oficerami i oświadczył, że postanowił nie opuszczać Serbii. Chce on wstąpić do korpusu oficerów w Niszu. W kraju musi pozostać aby pokrzyżować plany Pasicza, który dąży do **obalenia dynastyi.**

Dzienniki donoszą, że po śmierci Kolakovicza, dowiedziano się z pozostałych po nim dokumentów, iż był on poddanym austryackim. Z powodu jego śmierci obawiano się poważnych komplikacyi międzynarodowych i to było przyczyną (?) abdykacyi ks. Jerzego.

Traktat handlowy z Serbią.

Belgrad. Hr. Forgach konferował wczoraj ponownie z Milovanowiczem w sprawie traktatu handlowego z Sarbią. Jak słychać, w sprawie tej nastąpiło pewne zbliżenie, tak, że spodziewają się zawarcia prowizoryum handlowego w niedalekim czasie.

Milovanowicz wyraził nadzieję, że obecny stan beztraktatowy z Austryą potrwa tylko krótki czas i, że Austrya da Serbii korzystne warunki dla zawarcia już w najbliższym czasie traktatu handlowego.

Interwencya w Czarnogórze.

Wiedeń. Zamiast zbiorowej akcyi mocarstw w Cetynii, nastąpi tam interwencya tylko ze strony Włoch, które skłonią rząd czarnogórski do złożenia w Wiedniu żądanego oświadczenia.

Bunt gwardyi sułtana.

Berlin. Dzienniki tutejsze donoszą z Konstantynopola, że ruch albański, zwrócony przeciw Turkom, staje się coraz groźniejszy. — W związku z tym ruchem stoi **bunt gwardyi** w pałacu sułtana.

Przed kilku dniami gubernator w miejscowości Dabro w Albanii zaprosił do siebie na bankiet wszystkich szefów albańskich. Równocześnie kazał cały swój pałac osaczyć — aby uwięzić swych gości. Albańczycy dowiedzieli się o tem zajściu, wpadli do pałacu gubernatora, — gdzie wyprawili straszną **rzeź,** a szefów uwolnili. Postępek tego gubernatora był powodem buntu pułku gwardyi.

Ku obaleniu konstytucyi.

Salonika. Oficerowie macedońscy, należący do III korpusu armii utworzyli tajny komitet, zwrócony przeciw Młodoturkom i mający na celu obalenia konstytucyi w Turcyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 2 kwietnia.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj na długiem posłuchaniu ministra spraw zagranicznych bar. Aerenthala.

Wiedeń. Radca sekcyjny w ministerstwie oświaty, dr Jerzy Madeyski, zamianowany został radcą ministeryalnym.

Berno. Przy wyborach do tutejszej Izby handlowej zdobyli Czesi cztery mandaty, które utracili Niemcy.

Budapeszt. Dzisiaj odbyła się u chorego Kossutha narada ministrów w sprawie sytuacyi politycznej. Po świętach oczekują tu przybycia cesarza.

Berlin. Bülow był wczoraj na dłuższej audyencyi u cesarza. Bülow wyjeżdża na święta do Włoch.

Zjazd Wilhelma z Fallièresem.

Berlin. Tutejsze dzienniki omawiając pogłoski o zjeździe cesarza Wilhelma z prezydentem Fallièresem, uważają ten zjazd w obecnej chwili za wykluczony; jednak nie jest on nieprawdopodobny.

Atak apoplektyczny króla Edwarda?

Frankfurt. „Frankf. Ztg" donosi z Madrytu: Krąży tu pogłoska, że król Edwad przebywający w Biarritz dostał wczoraj ataku apoplektycznego.

Zniesienie gen. gubernii bałtyckiej.

Petersburg. Zniesienie generalnej gubernii bałtyckiej jest już postanowione. Dotychczasowy generał-gubernator Meller-Zakomelski będzie powołany do Rady państwa.

Kongres panslawistyczny.

Praga. Czeskie pisma donoszą z Petersburga:

Dnia 19 b. m. odbędzie się tu kongres wszystkich stronnictw panslawistycznych w Rosyi. Z pośród Słowian, żyjących w Austryi, nie zgłoszono dotychczas żadnego zastępcy.

Demonstracya?

Petersburg. Tutejszy ambasador niemiecki urządził onegdaj przyjęcie dla dyplomatów i wybitnych osobistości. Z zaproszonych wybitniejszych osobistości rosyjskich 25 odesłało zaproszenia.

Sanacya finansów krajowych.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 2 kwietnia.)

Wiedeń. Specyalna komisya Izby panów dla sanacyi finansów krajowych, ukonstytuowała się, wybierając ks. Schönberga przewodniczącym, a b. ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego zastępcą. Wczorajsze obrady komisyi trwały 3 godziny; brali w nich udział: minister spraw wewnętrznych Härdtl, minister skarbu Biliński i szefowie sekcyi z ministerstwa skarbu.

Po długiej dyskusyi uchwalono wybrać subkomitet, który ma wnioski, dążące do sanacyi finansów krajowych, ująć w ustawę. Ustawa ta ma być przedłożona Izbie panów.

Upaństwowienie szkolnictwa ludowego. — Nowe podatki.

Wiedeń. Na konferencyi specyalnej komisyi Izby panów dla sanacyi finansów krajowych, wielka część mowców oświadczyła się za sanacyą finansów krajowych przez państwo, a to w ten sposób, **że państwo objęłoby całe wydatki na szkolnictwo ludowe.**

Wniosek ten wyszedł od niemieckiego członka Sejmu czeskiego dra Eppingera. Minister skarbu Biliński oświadczył imieniem rządu, że uznaje on uzasadnienie żądania sanacyi finansów krajowych; minister Biliński wskazał następnie na przedłożenie, wniesione w swoim czasie przez gabinet bar. Becka, o podwyższeniu podatku wódczanego, z którego część dochodów ma być przeznaczona na sanacyę finansów krajowych.

Więcej rząd uczynić nie może, ze względu na wielkie wydatki, czekające obecnie państwo.

Minister Biliński zapowiedział **zaprowadzenie dwóch nowych podatków,** nie wdając się jednak w bliższe szczegóły. Jak słychać, zamierzone jest podwyższenie podatku zarobkowego i zaprowadzenie podatku na światło i na siłę wodną.

Referentem dla sprawy sanacyi finansów krajowych w plenum Izby panów, wybrano Plenera.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 2 kwietnia.

Dorożki automobilowe w Krakowie. Jak się dowiadujemy, tutejszy przemysłowiec p. Choiński otrzymał pozwolenie na utrzymywanie, począwszy od niedzieli, dwóch dorożek automobilowych. Stacya tych automobilów będzie przed kawiarnią Bisanza przy ulicy Dunajawskiego.

Komisarz rządowy w cechu piekarzy. Z powodu pewnych nieprawidłowości w czynnościach zarządu, magistrat zawiesił w urzędowaniu starszyznę cechową stowarzyszenia piekarzy w Krakowie. Komisarzem rządowym dla tego cechu ustanowiony został sekretarz magistratu p. Edward Kubalski.

W Towarzystwie miłośników cytry (Floryańska 32) w sobotę 3 bm. odbędzie się wieczorek muzykalno-wokalny. Początek o godz. 7 wieczór.

Z sali sądowej. Dzisiaj, w drugim dniu rozprawy o oszustwo, prowadzonej przed sądem przysięgłych w Krakowie, przeciw Szymonowi Grungrasowi i Dawidowi Richterowi, po przesłuchaniu licznych świadków, nastąpiło odczytywanie aktów, odnoszących się do sprawy. Świadkowie zeznawali przeważnie korzystnie dla oskarżonych, między innymi świadek Goldberg, rabin, wyjaśniał znaczenie i różnice małżeństwa rytualnego a małżeństwa zawartego według ustaw cywilnych, podnosząc, że małżeństwa między wdowcami, a takiem było małżeństwo, zawarte przed 55 laty przez Dawida Markowicza, odbywa się zwykle w domu, a nie w bóżnicy, co jednak nie wyłącza według przekonań izraelickich, legalności związku małżeńskiego.

Następnie przewodniczący, odczytał szereg aktów, między innemi testament bezdzietnie zmarłego w Brukseli w r. 1901 Józefa Markowicza, o którego majątek w kwocie przeszło 700.000 franków toczy się spór między członkami rodziny testatora.

Rozprawa skończy się prawdopodobnie dzisiaj wieczór.

Z kroniki pogotowia ratunkowego. Dziś przed południem opatrzono na stacyi pogotowia ratunkowego niejakiego Wojciecha Taszynę, woźnicę z Czerwonego Prądnika, który wraz z wozem wpadł na jednej z ulic Krakowa pod przejeżdżający wóz tramwajowy i odniósł szereg obrażeń na rękach i głowie. Rannego po opatrzeniu na stacyi pogotowia polecono opiece lekarskiej.

Z Warszawy. (Zuchwały napad bandytów. — Skałłon objeżdża okolice nawiedzone powodzią).

— Wczoraj w południe dokonano zuchwałego napadu bandyckiego na intendenta szpitala żydowskiego, p. Baumrittera. Intendent, otrzymawszy w magistracie 5.900 rubli dla dokonania wypłaty urzędnikom i służbie, wracał w południe powozikiem do szpitala. Nagle na Skierniewickiej ulicy powóz zatrzymało czterech ludzi, uzbrojonych w rewolwery. Intendenta p. Baumrittera wyciągnięto z powozu, powalono na ziemię i zaczęto przeszukiwać kieszenie. Bandyci zabrali 5.900 rb., w tem 1000 rb. w miedzi i srebrze.

Usiłującego stawić opór pana B., bandyci ciężko zranili wystrzałem z rewolweru w udo. Tymczasem stangret zaciął konie i w całym galopie popędził do znajdującej się w pobliżu kancelaryi naczelnika straży ziemskiej. Zaalarmowani strażnicy ziemscy wraz z naczelnikiem straży, udali się w pościg za bandytami, z których dwóch wpadło do domu l. 4 przy ul. Hrubieszowskiej.

Bandyci wbiegli do piwnicy, skąd zaczęli strzelać do ścigających ich strażników. Ci odpowiedzieli również strzałami z karabinów i rewolwerów. Po krótkim czasie strażnicy wtargnęli do środka piwnicy i bandytów schwycili. Jeden z nich, Józef Wawszczyk, 20-letni murarz, był raniony. Otrzymał dwie rany postrzałowe głowy z wypadnięciem oka. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł rannego bandytę pod konwojem do szpitala w cytadeli, a drugiego zabrali strażnicy.

Przy bandytach znaleziono pieniądze, ale tylko srebrne, resztę gotówki zabrali dwaj inni bandyci, którzy uciekli.

— Generał-gubernator Skałłon wyjechał do Demblina i Puław celem obejrzenia terenu nawiedzonego powodzią. Na rzecz ofiar powodzi złożył generał-gubernator 1000 rubli.

Z Wilna. (Nowy dowódca wojsk okręgu wileńskiego).

Generał-gubernator moskiewski i dowódca wojsk okręgu moskiewskiego generał-lejtnant Hoerschelman mianowany został dowódcą wojska okręgu wileńskiego, generał jazdy Plewe został dowódcą wojska okręgu moskiewskiego.

Kradzież w drukarni państwowej. Z Petersburga donoszą: W drukarni papierów państwowych wykryto kradzież z prasy hydraulicznej 278 arkuszy, blankietów i biletów kredytowych wartości 25 rublowej, po 6 egzemplarzy na każdym arkuszu. Okno w drukarni było wyjęte, a siatka druciana przecięta. Suma skradziona wynosi 41.700 rb.

Duma pod wrażeniem klęski.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 2 kwietnia.)

Petersburg. Duma obradowała wczoraj nad budżetem wojskowym. W loży dworskiej obecni byli wielcy książęta Mikołaj Mikołajewicz i Sergiusz Mikołajewicz. Trybuny przepełnione. Obrady prowadzono w stanie wielkiego podniecenia. Różni mowcy poruszali politykę zagraniczną.

Referent kom. budżetowej, przywódca październikowców Guczkow zaleca uchwalenie całego budżetu administracyi wojskowej w sumie 512.625.793 rubli. Oświadczył, że Rosya przeżywa obecnie dni żałoby narodowej i wzywał do natężenia wszystkich sił narodu.

Szef kancelaryi ministerstwa wojny zdawał następnie sprawę z szeregu bądźto już przeprowadzonych, bądź dopiero planowanych reform wojskowych.

Generał Bebieńskij, (kadet) porównywał cyfry niemieckiego budżetu wojskowego z budżetem rosyjskim i stwierdził, że obywatel rosyjski płaci na cele wojenne $2^1/_2$ raza więcej niż niemiecki. Wojsko rosyjskie jest silniejsze liczebnie od niemieckiego, ale niemieckie jest lepiej wyekwipowane; 10 proc. wszystkich oficerów w Rosyi jest zajętych po biurach, w Niemczech tylko 4 proc. Nadto w Rosyi istnieje 40000 pisarzy wojskowych. Aparat administracyjny rosyjskiego wojska kosztuje więcej, niż cała armia japońska. Następnie porównywał rosyjski sztab generalny z niemieckim i podniósł wzorowe urządzenie tego ostatniego, istniejące jeszcze od czasów Moltkego, krytykował zaś przepełnienie sztabu rosyjskiego.

Puriszkiewicz (ze skrajnej prawicy) podniósł uczucia żałoby z powodu wydarzeń dni ostatnich. Mówił o poniżeniu narodu i o hańbie, jaką Rosya przeżywa. Odpowiedzialność za tę drugą Cuszimę, składa mowca głównie na większość Dumy, która rozgłosiła przed światem braki i wady armii rosyjskiej. Austro-węgierski attaché wojskowy niedawno doniósł rządowi swojemu o wojskowej słabości Rosyi poczem Austrya rozpoczęła szereg aktów wyzywających względem Rosyi i Rosya otrzymała ultimatum takie, jakiego w ciągu tysiąca lat nie zapisała historya rosyjska. Mowca domagał się, aby nie podkopywano nadal zaufania narodu do armii.

Nastąpiła pauza południowa.

Po pauzie przemawiał hr. Bobrinskij (z umiark. prawicy). Zwrócił uwagę, że Niemcy przeprowadzili strategiczną kolonizacyę w rosyjskich prowincyach zachodnich i nazwał to nowym objawem naporu niemieckiego na wschód. Mówił o niebezpieczeństwie germanizacyi w gub. chełmskiej. Aleksander III. wydał przeciw temu ustawę, na którą jednak Niemcy odpowiedzieli ustawami o podwójnej przynależności państwowej, przez co umożliwiono Niemcom obejście ustaw Aleksandra III. W literaturze wszechniemieckiej Łódź nazwana jest stolicą Nowych Niemiec (Neudeutschland). W Łodzi władze rosyjskie pozwoliły na zakładanie niemieckich szkół, natomiast zakazały zakładania szkół czeskich.

Następnie poruszył mowca pruską politykę względem Polaków i ganił, że Rosya korzystała z względów niemieckich przeciw dążeniom polskim. W końcu oświadczył, że nie czas obecnie wyrażać żale z powodu wydarzeń dni ostatnich, lecz trzeba zęby zacisnąć i pracować. Będzie to najlepsza odpowiedź Rosyi pod adresem jej nieprzyjaciół i przyjaciół. Nadejdzie czas, kiedy Rosya, wspólnie ze swymi braćmi Słowianami, obrachuje się z nieprzyjaciółmi.

Socyalista Czejdse powiedział, że tylko zwycięstwo ludu może podnieść znowu powagę Rosyi. Każda kopiejka, uchwalona dla obecnego rządu, przyczynia się tylko do przedłużenia obecnej hańby Rosyi.

Markow (skrajna prawica) krytykował stosunki, panujące w armii francuskiej, demokratyzacya i zżydzenie francuskiego korpusu oficerskiego uczyniły ze sławnej niegdyś armii napoleońskiej czynnik, z którym nikt się nie liczy.

Po tych słowach powstała na sali wielka wrzawa, w czasie której prezydent przywołał do porządku Markowa, ponieważ obraził armię francuską.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Klara z Witaszewskich Matejkowa

wdowa po śp. Zygmuncie Edmundzie, obywatelu ziemskim

przeżywszy lat 68, po długiej i ciężkiej chorobie opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 1. kwietnia w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Ogrodowej l. 3, nastąpi dnia 3. kwietnia w sobotę o godz. 9¾ rano do kościoła parafialnego św. Floryana, po odprawieniem nabożeństwie żałobnem odbędzie się eksportacya zwłok na cmentarz krakowski — na które to smutne obrzędy w głębokim żalu pozostali synowie i córki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego, Tomasza 4.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 2 kwietnia. (Giełda południowa.) Marki 117·15. Renta majowa 95·50. Renta koronowa węgierska 92·70. Akcye austr. zakł. kred. 644·20. Akcye węg. zakł. kred. 757·—. Akcye Anglobanku 308·50. Akcye Unionbanku 539·—. Akcye Bankvereinu 531·50. Akcye Länderbanku 438·50. Akcye kolei państwowych 697·25. Lombardy 121·50 Akcye kolei Elbetha 465·—. Akcye fabryki broni 527·50. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 644·25. Rima-Murany 531·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2414. Losy tureckie 184·75. Ruble 254·25.
Usposobienie: silne.
Berlin, 2 kwietnia. (Giełda poranna.). Akcye kredytowe 204·—. Tow. dyskontowe 182·50.
Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 1 kwietnia. Pszenica na kwiecień 14·14 do 14·15; pszenica na maj 13·91; pszenica na październik 11·41 do 11·42; żyto na kwiecień 9·99 do 10·01; żyto na październik 9·02 do 9·03; owies na kwiecień 8·66 do 8·67; owies na październik 7·53 do 7·63; kukurydza na maj 7·62 do 7·68; rzepak na sierpień 14·10 do 14·20. Wszystko za 50 kg.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, osobiście mierne, pogoda piękna.

Forman przeciw katarowi

Skutek zdumiewający! — Puszka 40 h. 2116 2 6

Niezależna kobieta

posiadająca przemysłowy zakład, poszukuje do obrotu mniejszego kapitału pod dobremi warunkami. **N. 200 M. D.** poste restante **Kraków.** 2219 1 3

Przyjmę posadę

rządcy-ekonoma, także jako **sekretarz** lub **magazynier** w kraju lub zagranicą na wikt lub na ordynaryę. **P. W.** poste restante **Liszki** via Kraków. 2216

Ważne dla budowniczych!

Wapna najlepszego gatunku **pozakartelowego** dostarcza Firma handlowa

Bernard Leib, Tarnów

Telefon 72. 2185 1 3

Wózek śliczny z fabryki Weigla, bardzo lekki, na jednego konia do sprzedania. — Prądnik Czerwony, przy szosie ostatni dom na lewo l. 104. 2225 1 3

Głowa jelenia

sarniaka, wypchane ptaki, antyki i t. p. do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość: Siemiradzkiego 9, parter. 2229 1 4

Koncypienta

poszukuje Dr E. Mrdaček, adwokat w Białej. 2246 1 3

SARNIUK

mający 2 lata, zupełnie zdrowy, w domu wychowany, jest do nabycia. Wiadomość: Fiałek, Starowiślna 11. 2233

Zdolni panowie i panie są poszukiwani dla odwiedzania prywatnych gości. **Zarobek dzienny od 20—25 kor.** Bliższych informacyj udziela w **niedzielę** od godz. 10—12 przed poł., w **poniedziałek** od godz. 10—12 przed poł. i od 5—7 po poł. w Hotelu Spatza, Miodowa 7, **Freund i Mangel.** 2239 1 2

Osoba

znająca biegle wykonywanie wyrobów trykotowych na maszynie, znajdzie stałe zatrudnienie. — Zgłoszenia pisemne w Administracyi „Nowej Reformy“ pod **S. B. 44.** 2231 1 3

Zakopane.

Większe i mniejsze mieszkania z kuchniami lub bez, oraz oddzielne pokoje na lato lub zimę do najęcia. Na żądanie pościel i bielizna. Wiadomość: **Helena Langerowa, ul. Chałubińskiego 7.**

Tamże willa do sprzedania. 2236 1 6

Piekarnia

i pomieszkanie w Nowym Targu do wydzierżawienia lub sprzedania pod korzystnemi warunkami. Wiadomość u firmy L. Syrop w Nowym Targu. 2217 1 4

Do sprzedania

willa piętrowa z pięknym ogrodem w obszarze ¾ morga przy ul. Kopernika 30. Wiadomość: ul. Smoleńska l. 20, II p., między 4—5 po południu. Pośrednictwo wykluczone. 2249 1 5

Dom

nowo wybudowany **dla kupców i przemysłowców**, w większej miejscowości (7000 mieszkańców), tuż przy kościele, w najpiękniejszem położeniu, składający się z dwóch pomieszkań o dwóch pokojach, kuchni i sklepu, zaś w sutenenach mieści się piekarnia połączona z pokojami i sklepem (jedna na całą miejscowość) prócz tego 2 piwnice i 3 drewutnie — ubikacye te obecnie są wszystkie zajęte, w miejscu poczta, żandarmerya, dwór, młyn parowy, kilka fabryk, dwie szkoły o 15-tu siłach nauczycielskich — z powodu objęcia innego interesu jest do sprzedania.

Zgłoszenia przyjmuje: Ignacy Gorączko, kupiec w Myślenicach. 2235 1 6

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 21 13 0

Z powodu korzystnego zakupna firma

Dekorde

Kraków, Szewska 2,

poleca

najlepsze pasty do obuwia z fabryki: Zacharskiego, Hofa, „Galicya“, oryg. pudełko po 18 i 32 h, przy zakupnie najmniej ½ tuz. znaczny opust.

Na składzie wielki wybór mydeł toaletowych, perfum we flakonach i na wagę, oraz środków toaletowych. 2230 1 5

BAZAR CUKROWY

w Krakowie, Sławkowska 8,

poleca **po cenach niższych niż wszędzie: Migdały** duże przebierane kg. K 2·80. **Rodzynki** sułt. kg. K 2·24. Skórka pomarańcz. i cykatowa 10 deka 20 h. **Cykata** 10 deka 34 h. **Masa migdałowa** kg. K 2·80. Galaretki i marmolady z owoców tyrol. słoik K 0·90, 1, 1·20 i 2. Kwiaty z cukru i marcep. szt. od 50 h. do 5 szt. za 2 K. Maczek cukrowy 10 deka 24 h. Andruty pod torty i placki. Lukier. Baranki cukrowe. Szynki i kiełbasy marcep. Pisanki cukrowe i czekoladowe. 2014 6 9

Kosz 5-kilowy

pomarańcz malinówek za 2 kor. 25 hal. i kalafiory świeże w każdej porze po najtańszych cenach wysyła **Owocarnia Krajowa,** Lwów, Pańska 11. 1913 13 15

Zygmunt Popper

System rabatowy! System rabatowy!

Skład mąki, drożdży prasowanych i innych towarów spożywczych **w Bochni** (zał. w r. 1886), poleca na święta **wyborną** mąkę, drożdże i inne w ten zakres wchodzące artykuły spożywcze. 2162 4 6

Wyroby krajowe.

Inż. Marceli Zoch

zaprzys. rzecznik patentowy.

Biuro patentowe

Berlin, Gitschinerstr. 1. 1697 10 10

Uczeń VII kl. gimn.

poszukuje lekcyi. Zgłosz. pod **A. S. P.** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inseratow. 1438 8 10

Drzewka

owocowe bardzo tanio do sprzedania zaraz. — Orzechy 10 letnie i młodsze, wiśnie tureckie i inne. Wiadom. „Zdrowie“, ul. św. Tomasza 17. 2129 5 8

Anglik uczy swego języka nader szybko. Zbiorowe lekcye bardzo tanio. — **Ul. św. Jana 3.** 2163 4 12

Na Święta

Zamówienia na torty, babki, mazurki, przekładańce i t. p. 2171 2 0

ADAM PIASECKI

Długa 12, Floryańska 2, Kraków.

Kantorzystka

rutynowana, oraz **buchalter** pomocniczy potrzebni zaraz. **Konieczne:** piękne pismo, stenogr. **niem.,** biegłość na masz. do pis. **Pisemne** zgłoszenia pod **R. S.** przyjmuje z grzeczności: Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 2150 4 4

ASTMA

duszność wskutek kataru znika natychmiast przez **proszek i papierosy** Dra Clérego. Próbki za darmo, opłatnie. Pisać pod adr.: **Dr Cléry,** 53, Boulevard St. Martin, **Paris.** 143 13 0

L. 747/09. 2189 2 2

Konkurs

na posadę **kierownika** powiatowego Biura pośrednictwa pracy w Nisku z płacą roczną 1200 koron i tantyemą w wysokości 50% czystego dochodu.

Kompetenci winni się wykazać:

1) metryką urodzenia i chrztu na dowód, że nie przekroczyli 40 roku życia;
2) świadectwem z ukończonej niższej szkoły średniej lub szkoły handlowej;
3) znajomością języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie;
4) prawością charakteru i dowodem przebytego dotąd życia nienagannego;
5) świadectwem zdrowia.

Tak udokumentowane podanie należy wnieść najdalej do **dnia 10 kwietnia b. r.** do wydziału Rady powiatowej w Nisku.

Podania nie posiadające powyższych wymogów, lub wniesione po upływie terminu nie będą uwzględnione.

Nisko, dnia 29 marca 1909.

Z Wydziału powiatowego

Sekretarz: **Dr Pilch.** Prezes: **Er Resseguier.**

PERFUMY

Wody toaletowe, Brylantyny, Pudry, Pasty, Kosmetyki i Mydła, w handlu 2124 2 5

B. WIERZEJSKIEGO, Kraków, Rynek, róg ul. Floryańskiej.



KULE i KRĘGLE

z drzewa Lignum Sanctum,

polecają najtaniej

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37. 2203 2 2

Specyalne cenniki na żądanie gratis i franko.

Skład samochodów i motocykli światowej marki

LAURIN & KLEMENT

Kupna okazyjne! Szkoła chauffeurów.

Oficyalny warsztat reperacyjny

międzynar. Związku automobilistów. Wyposażony w specyalne, elektrycznie pędzone maszyny, wykonuje **pod gwarancyą** reperacye i rekonstrukcye wszelkich systemów. Specyalność! przedłużanie chassis. Kosztorysy gratis.

Stacya benzynowa austr. Klubu automobilowego.

Wyłączny dostawca wozów samochod. gminy m. Krakowa.

Wyłączny skład pneum. Michelin, dalej wszelkie przybory i utensylia. 2161 3 10

E. RUDAWSKI i Sp., Basztowa 9.

Warsztat: Zwierzyniecka 31. Telefon 900.

TANIE i OZDOBNE OGRODZENIA



HUTTER i SCHRANTZ, TOW. AKCYJNE, WIEDEŃ i PRAGA

Pierwsze austr. węg. ces. i król. wyłącznie uprzywil. fabryki **wyrobów siatkowych.**

Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i opłatnie zastępstwo dla Galicyi firma

D. KURZMANN, Kraków, Mostowa 12. Telefon 861.

Polecamy ogrodzenia siatkowe, druciane i sztachetowe kute, bramy siatkowe lub kute, pawilony, altany, werandy, okna, konstrukcye dachowe, ganki, siatkowe ochrony do drzwi i okien i t. p. w zakres wchodzące przedmioty. Jako specyalności dostarczamy tanio siatki drucianej, cynkowanej stosownej do ogrodzeń placów do gry „Lawn Tennis“, ogrodów, łąk, lasów i t. p. 1878 6 0

Dr NIEĆ I SKA

Na prowincyę transito taniej, większym odbiorcom rabat.

hurtowny skład win

Kraków, Rynek 13

poleca znakomite, od dziesiątek lat ogólnie uznane, naturalne

WINA

dalmatyńskie i mostarskie wytrawne i słodzone
białe i czerwone
a) stołowe za litr
koron: 0·80, 1·04, 1·24, 1·34. 1·84
k) deserowe i to: proseko, zilavka, lombardo, vermuth, za flaszkę
koron: 2·00, 2·50, 3·00, 3·50, 4·00, 6·00
węgierskie „samorodne“ i tokajskie za flaszkę kor.: 1·50, 2·00, 2·50.

KONIAK

franc. marki „De Larche & Co.“ wyborny
za całą flaszkę od koron 3·20 do 7·80
za pół flaszki „ „ 1·80 „ 4·00

ŚLIWOWICĘ

prawdziwą bośniacką
za całą flaszką od koron 2·20 do 4·40
za pół flaszki „ „ 1·20 „ 2·30

RUM JAMAJKA

za całą flaszkę od koron 2·80 do 10·00
za pół flaszki „ „ 1·30 „ 5·10

HERBATĘ CHIŃSKĄ

wyborową najprzedniejszych mieszanek
od koron 1·40 do 1·25 za ⅛ funta. 2226 1 6

Wszystkie gatunki win także w oryg. flaszkach.

Wysyłki na prowincyę w beczkach lub skrzynkach odwrotnie.

pomocnik handlowy

z działu korzeni, win i pokoju śniadań, specyalista bufetu, posiadający chlubne świadectwa i prima referencye, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod **„Stała posada 1879“** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 2143 2 2

Parcela budowlana

z ogrodem przy ul. Długiej, obszar 450 sążni kwadr. do sprzedania.

Suma 20.000 K do umieszczenia na hipotece w Krakowie.

Wyjaśnień udziela Dr Jan Stec, adwokat w Krakowie, plac WW. Świętych 9. 2206 2 5

Na Święta!

Księg. nakład. **Fabiana Himmelblaua w Krakowie** (św. Tomasza 16) poleca: Gruszeckiej ilustr. **Kucharz krakowski** dla oszczędnych gospodyń, wyd. X, z pod. miar i wag dawn. (funty, kwarty) oraz metrycznych. Cena w oprawie 4 K.

Gruszeckiej **366 obiadów,** znakomita kuchnia krak., wyd. 3, opr. 2 K.

Każda z powyższych książek zawiera osobne rozdziały o ciastach, pieczywach i ubraniu stołu wielkan. 2168 2 4

Kamienica

bardzo rentowna, w dzielnicy IV, do sprzedania. Potrzeba 70 tysięcy koron. Wiadomość: ul. św. Tomasza 17. 2130 3 3

SKRZYPCE

koncertowe Magginiego są zaraz do sprzedania. Ul. Grodzka 5, w podworcu. 2220 2 2

Ostatnie zamówienia na Święta Wielkanocne

przyjmować będę

dla prowincyi: **Wielki Wtorek**

dla miejscowych: **Wielka Środa**

Józef Siermontowski

Fabryka wyrobów cukierniczych w Karkowie. 2010 9 10

Do sprzedania

zaraz z powodu wyjazdu kredens, stoły, krzesła, szafka oszklona, lampa stojąca i wisząca, razem lub osobno. Wiadomość: ul. Długa 58, I p., drzwi na lewo. 2210 2 2

2 pokoje

z łazienką i przynależ. bez kuchni do wynajęcia, ulica Powiśle l. 3. 2170 3 3



W. Stachowicz

krawiec męski

w Krakowie — Rynek L. 29

poleca na sezon wiosenny i letni wielki wybór materyałów angielskich, francuskich i krajowych.

Ceny umiarkowane. 2224 1 10

Kogokolwiek interesują

następujące pytania: 1) w jaki sposób mogę nauczyć się bez trudu i bez potrzeby kucia słówek i gramatyki na pamięć, a nawet bez powtarzania lekcyj w domu, jęz. angielsk., franc., niemieck., włosk. i rosyjskiego, tak abym mógł z łatwością porozumieć się z cudzoziemcem i potrafił dobrze czytać i pisać? 2) czy mogę dojść do tego celu w ciągu 6—8 miesięcy, biorąc po 3 godziny tygodniowo lub 3—4 miesięcy biorąc godzinę codziennie? 3) czy jest możliwem, ażebym w ciągu 5—6 tygodni nauczył się tyle rozmawiać i rozumieć, abym mógł udać się w podróż? 4) czy jest możliwem, ażeby nauka obcych języków sprawiła mi raczej rozrywkę niż wytężająca i nudną pracę? — zechce zażądać wyjaśnień lub prospektu w biurze **The Berlitz Schools of Languages w Krakowie,** przy ul. Floryańskiej 25. 1980 6 0

KURS PRZYGOTOWAWCZY

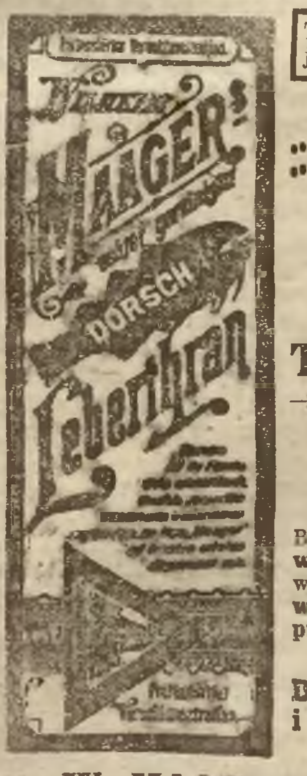
dla rachunkowości państwowej i buchalteryi pojed. i podwójnej

urządza nadal, jak w latach poprzednich, system nauki **teoretyczny i praktyczny,** według **najnowszych wymagań c. k. Komisyi egzaminacyjnej.** — Rówież udzielam nauki stenografii polskiej i niemieckiej, kaligrafii, konwersacyi niemieckiej, korespondencyi handlowej.

Dla Pań osobne godziny. Korzystny rezultat zapewniony. Warunki przystępne, dla mniej zamożnych znaczne ulgi. 1637 5 5

HENRYK GOTTLIEB

c. k. zaprzysiężony znawca ksiąg handl. w Sądzie kraj. i autor. naucz. rachunk. państwowej w Krakowie przy ul. Dietlowskiej 68.



Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !

:: W. MAAGER'A prawdziwy oczyszczony ::



TRAN z wątroby miętusów

(w opakowaniu prawnie chronionem)

żółtego wielka flaszka 2 kor.
białego „ „ 3 „

Wilhelma MAAGER'A w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle czyszczenie krwi.**

Dostać można prawie we wszystkich aptekach i drogueryach monarchii austro-węgierskiej.

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

:: W. MAAGER, Wien, III/3, Heumarkt Nr. 3. ::

NAŚLADOWANIA BĘDĄ SĄDOWNIE ŚCIGANE. 176 12 12

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.